Dziś: artykuł Hensla „Co Niemcy zrobili z Biskupinem"

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 29 kwietnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI–135. PKO „I.K.P." Nr VI–140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 115

Pierwsze uchwały konferencji 4 ministrów

Pomyślny początek obrad paryskich

— Co zadecydowało o niepowodzeniu konferencji londyńskiej? — Anglosasi nie chcą, by Włochy płaciły wysokie odszkodowania wojenne — Przed obradami ministrów konferują ich zastępcy — Wspólny sekretariat — Komunikaty zawierać będą tylko decyzje powzięte na konferencji

PARYŻ (dr). Obrady paryskiej konferencji 4 mocarstw rozpoczęły się pod znakiem pomyślnym. Już pierwsze uchwały o charakterze formalnym dały wyraz dobrej woli delegatów 4 mocarstw do osiągnięcia porozumienia. Załatwiono przede wszystkim jedną ze spraw, która zadecydowała o niepowodzeniu konferencji londyńskiej: kto ma prawo brać udział w pertraktacjach nad traktatami pokojowymi. Obecnie czterej ministrowie zdecydowali zgodnie, że w głosowaniu udział brać będą jedynie te państwa, które znajdowały się z danym krajem w stanie wojny, ale w dyskusji nad przygotowaniem traktatów będą brały udział wszystkie cztery mocarstwa, tak, że Ameryka będzie zabierała głos również w sprawach dot. Finlandii, a Francja w dyskusji nad sprawą bałkańską. Decyzja ta wywołała duże zadowolenie w francuskich kołach dyplomatycznych, gdyż Francja zawsze bardzo była zainteresowana sprawami bałkańskimi. Daje jej to również możność odegrania roli pośrednika, do której jest specjalnie powołana.

Obecnie rozpatrywana jest sprawa włoska, a w niej najdrażliwszy punkt: sprawa odszkodowań wojennych. Była to sprawa, która obrady zastępców ministrów doprowadziła do martwego punktu. Związek Radziecki bowiem domaga się, by Włochy zapłaciły odszkodowanie w wysokości 300 milionów dolarów. Włochy są natomiast do tego stopnia zbiedzone, że Anglia i Ameryka dostarcza im w ramach UNRRA dostawy dochodzące do sumy 5 milionów dolarów. Przy płaceniu tak wysokich odszkodowań wojennych musiałaby za tym pomoc UNRRA zostać zwiększona, praktycznie więc rzecz przedstawiałaby się w ten sposób, że lwią część odszkodowań wojennych płaciliby Ameryka i Anglia, które do nich mają większe prawo od Związku Radzieckiego, bo gdyby rozłożyć racjonalnie odszkodowania wojenne Włoch między sojuszników, najmniejsza przypaść musiałaby Zw. Radzieckiemu.

Byrnes oświadczył poza tym, że Ameryka jest zainteresowana w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.

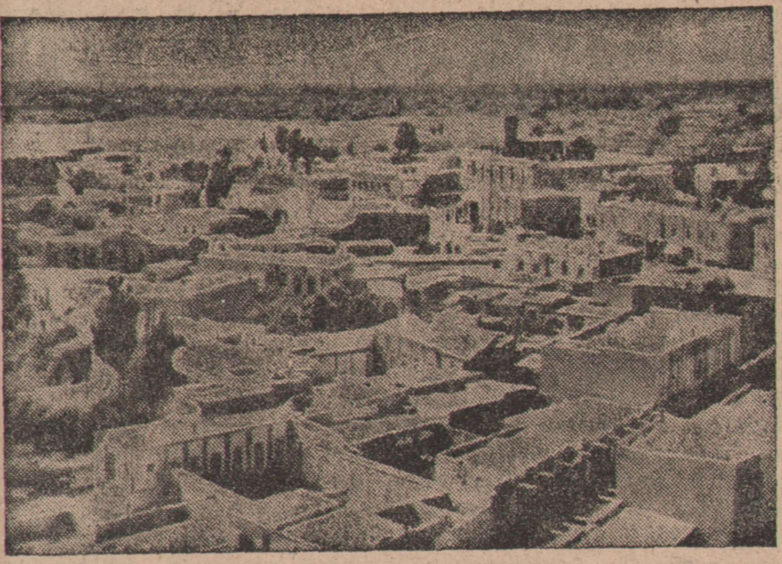
Do Paryża przybył przedstawiciel rządu czechosłowackiego, który na wypadek omawiania spraw niemieckich, wręczy notę swego rządu w kwestii przyszłości granic czeskich.

Pierwszy oficjalny komunikat wydany po pierwszym posiedzeniu omawia sprawy proceduralne, a mianowicie:

1. że na posiedzeniach przewodni-

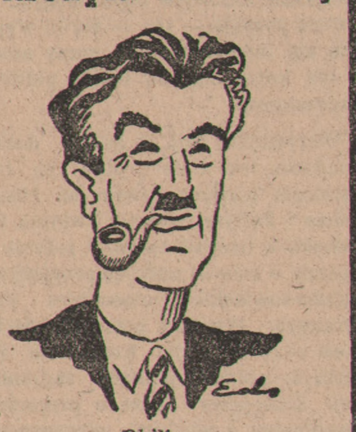
(Dokończenie na stronie 7-mej)

Tebris — stolica Azerbejdżanu



Rząd irański udzielił Azerbejdżanowi szeroko zakrojonych praw autonomicznych. Na zdjęciu widok na miasto Tebris, wzniesione we wczesnych czasach islamu.

240 milionów dolarów kredytu dla Francji



Philip

PARYŻ (PAP). Francuski minister finansów Andre Philip zakomunikował na posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego, że Kanada udzieliła Francji kredytów w wysokości 240 milionów dolarów dla dokonania zakupów w Kanadzie. Oprocentowanie wynosi 3%. Minister Philip oświadczył poza tym, że misją specjalnego wysłannika rządu francuskiego, Leona Bluma osiągnęła rezultaty zadowalające.

Czeski Frank odpowiedzialny za Lidice

PRAGA (dr). W procesie przeciwko katowi Czechosłowacji, Frankowi, oskarżyciel udowodnił, że Frank ponosi całkowitą odpowiedzialność za zbrodnie w Lidicach. Zeznania świadków trwają nadal. Wkrótce do głosu dojdzie obrona.

Wielka kampania propagandowa w Anglii

Tylko drogą oszczędności w spożyciu można będzie pomóc głodującym

LONDYN (dr). Po powziętych przez parlament angielski uchwałach o dalszym racjonowaniu chleba, rozpocznie się od środy w całym kraju wielka kampania propagandowa przy pomocy licznych ulotek, plakatów i broszur. Celem jej jest wprowadzenie powszechnej oszczędności w spożyciu.

Gospodynie brytyjskie, które oszczędzały przez całą wojnę, dla własnych rodzin, a teraz wezwane do dalszych oszczędności dla innych, w tym także dla byłych swych nieprzyjaciół, nie są zachwycone nowymi ograniczeniami. Prasa angielska podkreśla jednakże, że kobiety angielskie okażą i w tym przypadku pełne zrozumienie dla poczynań rządu, by zwiększyć pomoc dla krajów głodujących.

Zerwanie stosunków dypl.

Sofii podano do wiadomości, że rząd bułgarski zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem hiszpańskim gen. Franco.

Obrona przed bombą atomową tematem obrad konferencji premierów BWN

LONDYN (dr). Na konferencji premierów dominialnych Brytyjskiej Wspólnoty Narodowej uzgodniono zasady obrony Oceanu Spokojnego, które zostały znacznie rozszerzone. Obecnie konferuje się przy udziale wojskowych doradców nad dalszymi projektami obrony w zasięgu bomby atomowej nad wyznaczaniem przyszłych ośrodków wojskowych, nowego rozdziału sił roboczych oraz nowej organizacji planowania i udzielania dyrektyw.

Shitleryzowany przywódca Unii Chrześcijańskiej

MONACHIUM (ZAP). Władze amerykańskie zakazały wszelkiej działalności przywódcy partii „Bawarska Unia Chrześcijańska" Maxowi Schäferowi. Udowodniono mu, że przez wszystkie ubiegłe lata był w ścisłym kontakcie z hitlerowcami.

Francji nie grozi dewaluacja

PARYŻ (dr). Na ostatnim posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego przemawiał min. skarbu Philip, który przedstawił katastrofalny stan finansowy Francji. Mimo tego jednak nie grozi Francji dewaluacja. Francja liczy na pomoc z zewnątrz. Pomoc taką obiecały Stany Zjedn. i Kanada.

W czasie przesłuchiwania przez Trybunał norymberski

Streicher pieni się z wściekłości

Sławny żydożerca musiał całować nogi murzynom

NORYMBERGA (FA). Dr Gisevius zeznał następnie, że krewni Goeringa dobrze znali jego charakter, odznaczający się próżnością, zamiłowaniem do ostentacji i pompy, oraz całkowitym brakiem poczucia odpowiedzialności i skrupułów.

Na zapytanie prokuratora amerykańskiego Jacksona Gisevius oświadczył, że Keitel, zamiast ochraniać swych oficerów, groził oddaniem ich w ręce gestapo. Następnie Gisevius oznajmił, że wielu osobistych jego przyjaciół znikło w trzeciej Rzeszy bez śladu. Gisevius opisał, w jaki sposób w Niemczech rozwijało się bestialstwo „bronzowych koszul". Członkowie SA zaczęli od walk ulicznych, zajść w piwiarniach i strzelaniną, a skończyli na tworzeniu obozów koncentracyjnych. Byli oni doskonałym materjałem na przestępców.

W czasie zeznań Giseviusa Goering często spoglądał na niego nienawistnym wzrokiem.

Trybunał przystąpił następnie do przesłuchania oskarżonego Juliusza Streichera, b. gauleitera Frankonii i przywódcy hitlerowskiego ruchu antyżydowskiego. Podczas przesłuchania Streicher kilkakrotnie podnosił głos i krzyczał histerycznie. Przewodniczący Lawrence musiał przywoływać go do porządku. Następnie Streicher oświadczył, że po jego aresztowaniu przez żołnierzy alianckich został on dotkliwie pobity. Kazano mu rzekomo całować nogi murzynów i trzymano go kilka dni w celi bez ubrania, bez pożywienia i bez wody. Na zapytanie, czy przyznaje się on do okrucieństw i bezwzględnej kampanii antyżydowskiej, Streicher odpowiedział podniesionym głosem: „Tak jest. Jestem dumny z mojej działalności. Przez 20 lat prowadziłem tę kampanię i przemawiałem w tym duchu na setkach zebrań do tysiącznych tłumów". Streicher dodał, że nieprawdą jest, aby kiedykolwiek zamierzał popełnić samobójstwo, gdyż chce „do końca swych dni walczyć o prawdę".

Następnie Streicher opisał, jak poznał Hitlera i jak w 1923 r. został wraz z Hitlerem i Hessem aresztowany w Monachium. Potem nagle zaczął wymachiwać rękami i krzyczeć bez związku, że „Gisevius jest [illegible]".

Niemiecka mentalność

Szereg faktów i zjawisk z terenu okupowanych Niemiec wskazuje wyraźnie na to, że spod przybranej w pierwszych dniach klęski maski pokory i służalstwa, wychodzi znowu na wierzch prawdziwe oblicze narodu niemieckiego. Potulność i obłudna uległość w chwilach słabości, a pycha, bezczelność i okrucieństwo w momencie wzrostu sił własnych — oto mentalność Niemców; powiedzmy odrazu: wszystkich Niemców, bez względu na przekonania polityczne. Od najwierniejszych wyznawców hitleryzmu, dziś już na dobre powalonego, począwszy, a na niemieckich socjalistach i komunistach skończywszy. Zestawmy pokrótce fakty, które tu naświetlamy. Po pierwsze: socjaldemokraci niemieccy z dr. Schuhmacherem na czele „protestują" ustawicznie w prasie okupacyjnej, kontrolowanej podobno przez cenzorów alianckich, i w codziennych audycjach radiowych, przeciw francuskim żądaniom umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Francja, znająca mentalność narodu niemieckiego niegorzej od nas, domaga się od Anglii, Ameryki i Zw. Radzieckiego zgody na odebranie Ruhry Niemcom, by w ten sposób pozbawić je raz na zawsze kuźni potencjału wojennego. Francja też sprzeciwia się kategorycznie tworzeniu w Niemczech zarządu czy rządu centralnego, który byłby zalążkiem przyszłych wszech- i wielkoniemieckich gabinetów. To dla nas zupełnie zrozumiałe stanowisko Francji nie znajduje niestety — jak dotychczas — pełnego zrozumienia u państw anglosaskich. Na skutek tego właśnie Niemcy zaczynają podnosić głowę. Ci „dobrzy" Niemcy, ci „starzy antyfaszyści" krzyczą właśnie o rząd centralny, o nierozdrabnianie terytorium byłej Rzeszy, o skrócenie czasu okupacji!!

Fakt drugi: w Norymberdze zaczęły się niedawno przemówienia obrońców oskarżonych zbrodniarzy. Trzeba przy tym pamiętać, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko Goering, Frank, Keitel i towarzysze, ale — że oskarżenie rozciąga się na całość partii hitlerowskiej i jej poszczególnych oddziałów: SA, SS itp. Także i postawione w stan oskarżenia organizacje hitlerowskie otrzymały obrońców z urzędu. Ci ostatni dokonują istnych wyczynów... bezczelności, byle tylko zrzucić ciężar winy z hitlerowców i ich partii. Wszystkie sposoby są dla nich dobre. A więc: że nikt z Niemców nie miał zielonego pojęcia o barbarzyństwach SS-owców, o zbrodniach gestapo, o krematoriach i katowniach obozów koncentracyjnych; że do partii hitlerowskiej należały z musu, tylko dla chleba, setki tysięcy, ba — miliony tych „porządnych" Niemców; że wszystkiemu winien tylko Hitler, Himmler i Goebbels, właśnie ci, którzy umknęli karzącej ręce sprawiedliwości przez samobójstwa. W ogóle narodu niemieckiego, który tyle w czasie wojny wycierpiał, nie należy — zdaniem tych panów — obarczać niesłusznie odpowiedzialnością za winy jednostek. Najlepsza jednak była obrona adwokata całej SA w Norymberdze, niejakiego dr. Loefflera. Stwierdził on mianowicie, że naród niemiecki, któremu brak zupełnie trzeźwego instynktu politycznego, jest łatwo-

wierny, politycznie niedojrzały i dlatego poddaje się bardzo łatwo wszelkim, nawet i złym wpływom i prądom politycznym.

Jeżeli dodamy, że policja niemiecka otrzymała od aliantów broń automatyczną, oraz że stworzono już nowe gestapo w postaci tajnej policji politycznej, to będziemy mieli pełny obraz dzisiejszych Niemiec. Najmniejszy objaw pobłażania ze strony armij okupacyjnych, najdrobniejsza oznaka zaufania i liczenie na dobrą wolę wywołuje u pokonanych Niemców wręcz odwrotną reakcję. Miast chęci naprawienia błędów, miast wyrzeczenia się dawnych grzechów, miast przyznania się do popełnionych zbrodni — odzywa się u nich odwieczna germańska buta i pycha. A od tego krok już tylko do nowych proroków, do nowych Hitlerów, i do nowej, odwetowej wojny. „Wehrwolf", „Maililien" i „Acht und acht" — to symbol dzisiejszych, tych pokonanych Niemiec; nie zaś, jak się to niektórym wydaje, socjaldemokracja i centrum; Niemcy nie zostały słusznie i zasłużenie pokonane, a miały jedynie pecha — tak mówi o ostatniej wojnie niemiecki „szary człowiek", niedawno jeszcze „brunatny". Tęsknie wyczekuje on chwili odwetu; wtedy pecha naprawi!

To jest właśnie niemiecka mentalność. Sposób myślenia margrabiów brandenburskich, cesarzy niemieckich, krzyżaków, Bismarcków, Hitlerów... i ich przyszłych następców. O tym winniśmy pamiętać nie tylko my, ale ci przede wszystkim, którym poruczono zadanie okupowania Niemiec.

„Bo krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz..."

Mgr. LECH IZBICKI

Świat w kilku wierszach

Do Paryża wyjechał samolotem prem. rumuński Tatarescu oraz min. spraw zagr., którzy na konferencji min. spraw zagr. przedstawią roszczenia rządu rumuńskiego w sprawie granicy rumuńsko-węgierskiej.

Kanada postanowiła zwolnić z posiadanych zapasów zboża dalsze 160.000 ton na rzecz UNRRA dla krajów głodujących. Dostawa nastąpi w ciągu mies. maja.

W jednej z kopalń Zagłębia Ruhry zerwała się winda, wioząca górników, przy czym 7-miu poniosło śmierć.

Na stacji Naperville w USA nastąpiło zdarzenie się 2 pociągów pospiesznych. Według danych Czerwonego Krzyża w katastrofie zginęło 50 osób, a 125 odniosło rany.

Komentując oświadczenie w sprawie majątku niemieckiego w Szwajcarii, koła dobrze poinformowane twierdzą, że rozmowy pomiędzy sojusznikami a Szwajcarią trwają nadal i przerwanie rokowań nie oznacza, iż utracono nadzieje na osiągnięcie porozumienia.

Na okręt francuski „Ile de France" załadowano 120 sztab srebra wartości 100 tys. dolarów. Jest to pierwsza transza zwrotu mienia francuskiego, do czego Kanada zobowiązała się w specjalnej umowie, zawartej z Francją w tej sprawie.

Exposè premiera Osóbki Morawskiego

Sprawa referendum ludowego. - Problem odbudowy kraju. - Wytyczne rozwoju wewnętrznego Polski

WARSZAWA (kor. wł.). Pierwszą część swego obszernego, obejmującego całokształt problemów państwowych exposé premier Osóbka-Morawski poświęcił zagadnieniu referendum ludowego. Naród zadecyduje „czy mamy utrzymać niepopularną, skotniałą, hamującą zawsze pracę ustawodawczą drugą izbę — senat, czy też wystarczy nam jedna izba — sejm". Drugie pytanie dotyczyć będzie zagadnienia: czy reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu mają być zagwarantowane w przyszłej konstytucji. Trzecie pytanie dotyczy sprawy naszej granicy zachodniej, sprawy łączącej się logicznie z całokształtem naszej polityki zagranicznej. „W referendum ludowym odpowiadając na trzecie pytanie — tak — naród wypowie się jednocześnie za naszą nową, a tak korzystną dla Polski polityką zagraniczną".

Wszystkim dziś w Polsce dobrze wiadomo, jak wielki wpływ na fakt ustalenia naszych granic na Nissie, Odrze i Bałtyku wywarł Związek Radziecki, a uczynić to mógł jedynie w oparciu o rozwój naszych przyjaznych polsko-sowieckich stosunków politycznych. Przyjaźń polsko-radziecka musi pozostać nadal kamieniem węgielnym polskiej polityki zagranicznej. Zabiegamy także o przyjaźń i współpracę z wielkimi mocarstwami anglo-saskimi, z Wielką Brytanią i Stanami Zjedn., które dziś wraz ze Zw. Radz. decydują głównie o kształtowaniu się stosunków na świecie. Od tych trzech mocarstw, które zdolne są pomoc nam w gospodarczej odbudowie kraju, pomocy tej pragniemy i oczekujemy.

Po omówieniu spraw z zakresu polityki zagranicznej, premier przeszedł z kolei do przeanalizowania wytycznych wewnętrznego rozwoju Polski. Walka i odbudowa — to dwie główne nuty w naszym powojennym życiu. Okrutny okupant nie tylko zniszczył nasz kraj pod względem gospodarczym, ale i zatruwał jadem swojej ideologii i stworzonymi nieznośnymi warunkami zdrowie moralne i duszę naszego narodu. Nędza powszechna, jaką nam zgotował okupant zaszczepiała i wzmagała powodowane instynktem życia kradzieże i spekulacje. Świadomość, że praca idzie na korzyść wroga, osławione u nas tempo żółwia podnosiła sabotaż i powolność pracy, do godności ideału narodowego. I choć warunki się zmieniły, pracujemy na swoim i dla siebie, skutki złowrogiej i tragicznej przeszłości pozostawiły jeszcze swój głęboki ślad i nie wszyscy obywatele wrócili do normalnego, powojennego życia. I dlatego musimy surowo tępić każdy przejaw samowoli i bezprawia, gdziekolwiekby ono występowało, aby najprędzej przywrócić równowagę psychiczną i moralną narodu, aby znów nami pawodowały i rządziły wielkie ideały moralności i humanizmu. Musimy jak najrychlej zlikwidować pozostałe jeszcze bandy zbrojne, bandy rabusiów kryminalnych i bandy przestępców politycznych. Wystąpiliśmy ostro przeciwko spekulantom i spekulacji. Do więzień i obozów pracy poszło już i pójdzie jeszcze wielu szabrowników. Działalność komisji specjalnej rzuciła postrach na spekulantów i sądzę, że zahamuje ich zbrodniczą działalność. Komisja nie oszczędza nikogo, odwrotnie, im kto był wyżej postawiony, tym surowsza dotknęła go kara. Musimy w przeciwieństwie do czasów okupacji uczciwą pracę i jej wydajność podnieść do godności ideału narodowego, gdyż tylko uczciwa praca



Prem. Osóbka-Morawski

i wzmożeniem jej wydajności możemy się wydźwignąć z powojennych ruin.

Wielką przeszkodą na drodze do odbudowy całości naszego kraju jest niezwykle trudna sytuacja aprowizacyjna — stwierdził premier. To też zagadnienia aprowizacyjne i siewne należą u nas do rzędu najważniejszych. Rząd robi wszystko, aby zebrać nałożone kontyngenty oraz aby możliwie sprawiedliwie rozdzielić je wśród ludności. Jak dotychczas, zakreślony plan przydziałów kartkowych na przeciętnie 1770 kalorii na osobę, wykonywany był tylko w 68%, a więc 1200 — 1300 kalorii.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił premier sprawie usprawnienia transportu, podkreślając, że w tej dziedzinie życia państwowego zaszła znaczna poprawa.

Omawiając problem odbudowy kraju premier podkreślił: „Warszawa będzie odbudowana z niesłabnącą intensywnością, główny ciężar prac tegorocznych będzie polegał na odbudowie komunikacji miejskiej i stopniowym polepszeniu warunków mieszkaniowych mas pracujących. Równie ważnym zadaniem jest rozszerzenie akcji rozbudowy na inne ośrodki kraju, a mianowicie wsi w przyfrontowym pasie zniszczeń wzdłuż Narwi, Wisły i Wisłoki, wsi i miast na terenach odzyskanych, oraz miast portowych.

Przy omawianiu zagadnienia zagospodarowania Ziem Zachodnich, premier stwierdził, że łatwiej i prędzej nastąpiłoby zaludnienie i zagospodarowanie tych ziem, gdyby wrogie Polsce demokratycznej siły emigracyjne nie przeszkadzały w repatriacji naszym rodakom, których działania wojenne rzuciły na obce ziemie.

Jeszcze raz korzystając z okazji wzywam wszystkich uczciwych Rodaków do szybkiego powrotu do kraju. Wszyscy, którzy dotychczas wrócili korzystają z pełnej możliwości twórczej pracy, a wielu z nich zajmuje wysokie stanowiska państwowe.

Popieramy gorąco zakłady naukowo-badawcze, pracownie i instytuty. Przygotowujemy zasadniczą reformę szkolną, która przewiduje obowiązek kształcenia przedszkolnego, zwiększenie obowiązku lat szkolnych itp. W ogóle rząd nosi się z zamiarem znacznego zwiększenia środków na cele naukowe i kulturalne.

Na odcinku odbudowy finansów, pomimo czasowego wyschnięcia niektórych źródeł podatkowych, jak ustawowe zwolnienie od podatków ziemi podlegającej reformie rolnej, gospodarstw repatriantów, oraz czasowego deficytu niektórych przemysłów, mamy bardzo poważne i pozytywne osiągnięcia. Wygraliśmy bitwę o niedopuszczenie do inflacji, zbliżamy się szybkimi krokami do zrównoważenia budżetu państwowego.

Obszerny ustęp przemówienia poświęcił premier wojsku polskiemu oraz sprawie demobilizacji. Zrealizowaliśmy połączenie dwóch zasad, które zawsze dotychczas, a zwłaszcza w latach reżimu sanacyjnego, kolidowały ze sobą: zasadę koniecznego dla państwa rozwoju sił zbrojnych Rzeczypospolitej z zasadą nie przytłaczania ciężarem budżetu wojskowego całokształtu gospodarki państwowej. Demobilizacja, jak wiemy z doświadczenia pierwszej wojny światowej i obecnie z doświadczenia innych krajów zawsze przeistacza się w kryzys demobilizacyjny. Myśmy w Polsce dzięki politycznym i społecznym reformom Rządu Jedności Narodowej, a w pierwszym rzędzie dzięki reformie rolnej, upaństwowieniu przemysłu i odzyskaniu naszych ziem zachodnich uniknęli kryzysu demobilizacyjnego. Polska demokratyczna jest po raz pierwszy sprawiedliwą ojczyzną dla swych żołnierzy, która nie nagradza ich za krew i znoje kijem żebraczym.

Na zakończenie swego przemówienia Premier zgłosił projekt ustawy o głosowaniu ludowym.

Następnie rozpoczęła się dyskusja przebieg jej podajemy na str 7.

Z procesu katów Stutthofu

Zbrodniarze nie przyznaja się do winy

Wyjeżdżał w tere z szubienicą. - Mecz bokserski. - Uśmiercanie więźniów przy pomocy zastrzyków. - Ludożerstwo w obozie. - Żniwo epidemii

GDAŃSK (tel. wł.). Trzeci dzień rozprawy przeciwko oprawcom z obozu koncentracyjnego w Stutthofie rozpoczął się przy pustej niemal sali. Pierwszy składał zeznania oskarżony **Tadeusz Kopczyński** który m. in. był przez 9 miesięcy w obozie kucharzem. Twierdzi on, że współwięźniów nie bił i nikogo nie zabił. Zna oskarżonego Kozłowskiego i mówi, że znany był z tego, iż bije wtedy, gdy nie ma ciszy w baraku.

Oskarżony **Jan Preiss**, kapo od 1943 r., bokser, przez pewien okres pracował w krematorium. Zaprzecza wszystkim złożonym w śledztwie zeznaniom. Bił więźniów tylko wtedy, gdy kradli. Twierdzi, że Kozłowski znany był z szykanowania ludzi przy każdej okazji i nawet widział, jak wyjeżdżał w teren z szubienicą. Uważa, że przed sądem stanął jedynie na skutek złośliwego donosu. Preiss objaśnia, że prochy z krematorium wyrzucano na śmietnik, skąd na żądanie rodziny esesman wkładał do urny jakąbądź garstkę. Obóz pobierał za to opłaty. Oskarżony bił tylko ukrainców i łotyszów, usuniętych z oddziału SS, gdyż czuł do nich antypatię za ich stosunek do Polaków w czasie walk 1939 i w Warszawie podczas akcji niszczenia ghetta oraz po powstaniu warszawskim. Wiedział o tym od przybyłych do obozu warszawiaków. W Elblągu Ukraińcy przygotowywali noże, żeby Polaków „zariezat". Oskarżony opisuje fakt, jak pod wpływem wódki sprowokował do meczu bobserskiego znanego z okrucieństwa Zielonkę i znokautował go tak, że Zielonce wypadła szczęka i odnieśli go nieprzytomnego do szpitala. Zielonka bił Preissa w początkach jego pobytu w obozie i w ten sposób otrzymał rewanż.

Następnie zeznawał oskarżony **Jan Breit**, kapo. Pracował w szpitalu. Przyznaje, że bił chorych, ale tylko za nieutrzymywanie porządku i za handel żywnością. Na zlecenie głównego lekarza dra Heidla sanitariusz Niemiec Haupt dawał ciężko chorym zastrzyki, po których umierali w ciągu 10 minut. W ciągu jednego dnia zabito w ten sposób 16 osób. Ogółem zdaniem oskarżonego uśmiercono w ten sposób 60—70 więźniów. Zna wypadek, że pewien kapo, który wyszedł do pracy z 100 więźniami, powrócił tylko z 50. Pozostałych zabił. Zna wypadki jedzenia mięsa ludzkiego z głodu. Gdy pewnego Rosjanina przyłapano na tym, przez trzy dni musiał chodzić z obelżywą tablicą na szyi, po czym zaginął o nim słuch. W kwietniu 1943 r. w czasie epidemii zmarło 700—800 osób w obozie. Breit przeczy wszystkim podanym w akcie oskarżenia faktom.

Adam Grzymała-Siedlecki

Klątwa niemieckości

W ostatnich tygodniach zaszły oczywiście wypadki polityczne ważniejsze od listu pasterskiego biskupa Conrada — ale nie stało się nic, coby było równie ważkim dokumentem dla psychologii politycznej któregoś z narodów.

Nie jakiś tam szary człeczyna, ofiara propagandy Goebbelsowskiej, lecz J. E. biskup niemiecki, mający podczas wojny możność dowiadywania się o części przynajmniej (to aż nadto wystarczy) zbrodni hitlerowskich, dokonywanych w Polsce, dostojnik nie mogący nie wiedzieć, jak władze jego ojczyzny postępowały z odwiecznie na swych ziemiach zamieszkałymi Polakami, jak ich masowo a brutalnie wyrzucano z domów, jak ich pozbawiano mienia, jak im *dwie godziny* pozostawiano na „uregulowanie interesów życiowych", a w Wielkopolsce czy na Pomorzu po miastach i bez tego nawet terminu; bestialskie rugi dotykały nie tylko ludność polską, od prawieków zamieszkującą zachodnie nasze dzielnice, które hakatystyczny obłęd uznawał jednak za kraj niemiecki — rugi te dotykały przecie i całość tego obszaru, który Niemcy w 1939 r. jednostronnym postanowieniem uznali za Neureich, — a wszystko to nie może być rzeczą nieznaną biskupowi Conradowi.

Sługę bożego, biskupa Conrada, nie mogły — zdawało by się — nie wstrząsnąć inne jeszcze fakty z dziejów okupacji niemieckiej w Polsce:

Polacy traktowani poniżej swoich praw ludzkich, obławy na bezbronną ludność, kilka milionów mężczyzn i kobiet wywiezionych przymusowo na roboty do Niemiec i tu poniewieranych — kradzieże i rabunki dóbr kulturalnych narodu, zawieszenie normalnego biegu cywilizacji, kontrybucje, ekspedycje karne, palenie wsi i miast, więzienie milionów obywateli, obozy koncentracyjne, mordowanie starców i niemowląt, — komory gazowe, rzezie, tępienie całego społeczeństwa, *siedem milionów* bliźnich biskupa Conrada pozbawionych życia przez pięć i pół lat okupacji niemieckiej w Polsce.

Mam wrażenie, że nie ulegam egzaltacji: gdybym był Niemcem, to do końca życia nie podźwignąłbym się spod urazu rozpaczy, że należę do tego samego narodu, który był zdolny stworzyć podobny system i realizować go. Nie podźwignąłbym się spod urazu współodpowiedzialności za diabelskość Hitlera, Himmlera, Franka, Globotschnika, Kutschery i miliona innych. — I po skończonej wojnie co pozostawało strażnikom sumień niemieckich, jak np. J. E. ks. biskupowi Conradowi, którzy przez cały czas wojny ni słówkiem, ni jękiem nie zdradzili swego protestu przeciwko diabelskim czynom swoich rodaków? Pozostawało im zaprawdę rzucić się w proch i błagać Wszechmogącego o łaskę litości dla społeczeństwa, które wydało ze siebie Hitlera, jak przedtem wydało Bismarcka, jak przedtem Krzyżaków, — wydało i szałem szczęścia przyjmowało wszystkie zdobycze, tymi środkami działania osiągane. — W proch się rzucić i jeżeli na co mieć nadzieję, to na pokutę, jaką Opatrzność powinna zesłać na zbrodniarzy, pokutę, która może nareszcie zleczy ten organicznie przeciwludzki naród.

Czy tak postąpił biskup Conrad? Ani trochę. Zamiast aktów skruchy wydał list pasterski, czytany z ambon jego diecezji, w którym rozrywa szaty nad niedolą Niemców, wysiedlanych z Polski. Przyznaje on, że podczas okupacji w Polsce działy się „rzeczy pożałowania godne" (np. jakiś podchmielony żandarm szturchnął kogoś z Polaków, nic więcej), ale czyż to upoważnia Polskę do „nieludzkiego" traktowania Niemców?

W kościele naszym stanowiska biskupa nie może otrzymać osobnik tępy, ciemny, ani nawet naiwny. J. E. ks. biskup Conrad zanadto jest inteligentny i szerszym spojrzeniem na świat patrzący, by nie wiedział, że nawet poszczególne jednostki jego rodaków, pozostawione w łonie obcego społeczeństwa prędzej czy później (raczej prędzej) staną się agentami interesów Niemiec i to aż do takiej skali, jak słynne dziś na cały świat sprowokowanie „krwawej niedzieli" w Bydgoszczy. Nawet jednostka narodowości niemieckiej staje się czynnikiem rozkładowym — a cóż dopiero zwarte masy tego elementu drapieżnego a wrogiego wszystkiemu, co nie niemieckie! I nie sposób przypuścić, by biskup Conrad nie zdawał sobie sprawy z tego, że dla dobra pokoju, dla dobra normalnych stosunków, Niemiec musi być usunięty z Polski, jak musi być usunięty z każdego innego nie niemieckiego kraju. Nie może też biskup Conrad nie być świadom faktu, że przesiedlanie Niemców z Polski do Niemiec nie obciąża się ani cząstką tego gwałtu i okropności, jakie towarzyszyły wypędzaniu Polaków z Polski przez Niemców. Mimo to gromy na nas biją z jego listu pasterskiego. — Obłuda? Czy polityczne zakłamanie?

Ani jedno, ani drugie — tylko: *klątwa niemieckości.*

Jesteśmy skłonni najzupełniej szczere mieć przekonanie, że autor



Wrażenia z wycieczki „włókienniczej" na D. Śląsku

I.

Duch Gór Olbrzymich Liczyrzepa

Góry Olbrzymie obracały się u mnie zawsze w sferze marzeń i legendy, może dlatego, że *pierwszymi legendami*, które mnie jako dziecku opowiadano, były właśnie legendy o duchu Gór Olbrzymich — Rübezahlu. Któż ze zmuszonych chodzić do niemieckiej szkoły, zanim Polska „wybuchła", nie pamięta opowiadań o nim? Wszak był tak popularny, jak dziś popularną jest ojczyzna jego — Dolny Śląsk.

Obecnie Rübezahl przypadł Polsce i podlegając repolonizacji, nazwanym został Liczyrzepą. Czy taka była jego pierwotna nazwa, do które; teraz powrócił, czy też legenda o nim powstała dopiero w czasach, kiedy polskie te ziemie oderwane były od Macierzy i „Rübezahl" jest oryginalną nazwą poniemieckiego ducha górskiego Karkonoszy? Nie wiem, w każdym razie jako Rübezahl wydawał mi się zawsze groźnym mocarzem i władcą tych gór, jako Liczyrzepa natomiast — niedołężnym, trochę śmiesznym staruszkiem.

Jak nas przyjął Liczyrzepa? Może myślał, że to szabrownicy „en gros" przyjechali do niego dużym autobusem pocztowym, bo nasrożył się, nachmurzył i otoczył siebie i góry swoje mgłą nieprzejrzystą. Lecz kiedy zobaczył, że nic z ziemi tej nie wywozimy, prócz pięknych wspomnień i marzeń o powrocie, rozchmurzył się, rozjaśnił i obdarzył nas najcieplejszym, najsłoneczniejszym uśmiechem, na jaki go było stać — na do widzenia!

Szaber w Jeleniej Górze znany był już w XV. wieku

Kiedy magistrat Jeleniej Góry zburzył w roku 1433 zamek, zbudowany przez Bolesława Krzywoustego w latach 1108—11, aby nie stał się on kiedyś łupem wroga, który w ten sposób miałby przewagę nad miastem i okolicą, powstała legenda, że pod gruzami zamku znajdują się olbrzymie skarby, przechowywane tam przez królów i książąt polskich. Mieszkańcy miasta i okolic, ba, całej Polski, zaczęli się interesować tymi legendarnymi skarbami.

A żył wtedy w Poznaniu balwierz z żoną, która była położną. Nie chciało im się pracować, więc na wieść o olbrzymich skarbach, powiedzieli sobie:

— Jedźmy do Jeleniej Góry! Zdobędziemy te skarby i nie będziemy pracować, a żyć dobrze.

Pojechali więc do Jeleniej Góry. W noc wigilijną balwierz zdobył skarby, a karzeł, pilnujący ich, powiedział na odchodnym:

— Zaprawdę powiadam ci, że nie przyniosą ci te skarby szczęścia. Szczęście znajdujemy tylko w tym, co zdobędziemy własną pracą, bo takie jest przykazanie Boskie i ludzkie, że człowiek musi pracować. Idź więc i nie wracaj!

Ale balwierz wrócił. I znowu napchał kieszenie kosztownościami. *I znowu przestrzegał go karzeł...*

— A może karzeł ma rację? Może nie mamy prawa korzystać z tych skarbów, wszak należą one do naszego rządu? — mówił balwierz do żony.

— Głupiś — rzekła mu — rząd nie wie o nich.

I wydawali pieniądze dalej i dalej dobrze żyli.

I balwierz poszedł po raz trzeci na szaber, jako że do trzech razy sztuka... i — nie wrócił więcej. Żona, nauczona żyć w rozkoszach, oddała się życiu występnemu, porzucając dzieci, które wychowywali dobrzy ludzie.

Legendę tę wyjęliśmy z książki mgr Sykulskiego pt. „Jelenia Góra i okolice". Wydawała nam się dziwnie aktualna... wyjaśnia nam to dopiero ostatnia stronica, z której do-



„Śnieżka" najwyższy szczyt Gór Olbrzymich (Karkonoszy) 1605 m wys.

wiadujemy się, że legenda ta nie jest dokładnym przekładem, ale częściowo dowolną przeróbką, z wprowadzeniem oryginalnych motywów ideologicznych. Dopiero teraz rozumiemy...

Czyż jednak autor nie jest zbytnim optymistą, nie zmieniając i nie przerabiając „dowolnie" złego zakończenia legendy o szabrowniku na taki np. koniec: „I do końca życia dobrze sobie żyli, dobrze jedli, dobrze pili, bo nie tylko pracą człowiek żyje, czy też żyć może...., ale również, czy też przede wszystkim — szabrem.

Skąd się wzięły na rynku pończochy gazowe?

Paromiesięczny okres bezkrólewia i stanu przejściowego wyrządził na Ziemiach Odzyskanych więcej szkody od zniszczeń wojennych. Był to bowiem okres mlekiem i miodem płynący dla szabrowników wszelkiego rodzaju. Przy zwiedzaniu fabryk przemysłu włókienniczego spotykamy się z tym objawem na każdym kroku, *począwszy od fabryki sztucznego jedwabiu* we Wrocławiu, skończywszy na Górzowie, gdzie pozostał jedynie olbrzymi kompleks budynków byłej fabryki „Phrix".

Z fabryk tych zniknęły maszyny, półfabrykaty i gotowe materiały. Panie zainteresuje fakt, że pończoszki gazowe, tzw. „perlony", które ukazały się ostatnio na rynku, pochodzą właśnie z zapasów takiego szabru.

Również propagandowo szabrownictwo bardzo źle wpłynęło na osadnictwo ludzi uczciwych na Ziemiach Odzyskanych, gdyż przyzwyczajono się tam do łatwych zarobków bez pracy, którą wykonują chętnie Niemcy, byli właściciele gospodarstw, sklepów itd.

Raus! Weg!

To były dwa słowa, których znaczenie pojęliśmy najwcześniej podczas okupacji, słowa, którymi nas najczęściej traktowano, a które u nas wywoływały zawsze zaciśnięcie pięści, zgrzyt zębów i szept: poczekajcie, przyjdzie czas, kiedy my wam powiemy: raus! weg!

No i nadszedł... Spotykamy po drodze jeden korowód po drugim Niemców wysiedlonych. Zabierają z sobą oprócz mebli, cały swój dobytek, z betami na czele, wioząc go na wózkach ręcznych, które pozostawiają na stacji, lub zabierają je Niemcy, którzy jeszcze zostają. Kontrolować bagażu nie wolno, bo by się Niemcom krzywda stała, a interesują się nimi władze angielskie i dziennikarze zagraniczni na głównych punktach etapowych.

Idą apatyczni lub przygnębieni, niektórzy śmieją się nawet, ale wtedy, kiedy widzą wycelowane w siebie aparaty fotograficzne. Śmiech ten jednak jest zjadliwy... Płaczących nie widać, płaczą jedynie ci, z którymi się żegnają i którzy na razie jeszcze zostają... Odwracam głowę. Kolega patrzy na mnie podejrzliwie:

— Koleżanka pewnie „wczuwa się w położenie", prawda?

Zaklął siarczyście:

— Że też my, Polacy, zawsze musimy „wczuć się" w czyjeś położenie, tylko w nasze nikt nigdy nie chciał i nie chce się wczuwać!

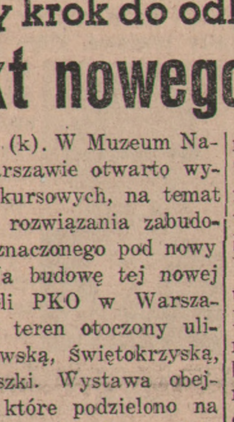
Wiem, że ma rację. Karcę siebie za chwilową, babską słabość i powtarzam w duszy: Raus! Weg!

Waleria Drygałowa

Z cyklu: Ludzie Filmu

Charlie Chaplin

Chaplinowi zawdzięcza właściwie świat powstanie komedii filmowej. Jest on więcej niż gwiazdą ekranu — jest przede wszystkim niezrównanym aktorem, reżyserem, scenarzystą i pedagogiem. Pod jego kierownictwem wykształcił się cały szereg reżyserów i aktorów, którym Chaplin nadał dopiero właściwy ich talentowi kierunek. A więc Adolf Menjou, jak i Mack Sennet i Edward Sutherland.



Charles Spencer Chaplin ur. się w r. 1889 w Brixton pod Londynem. Niezwykle trudne położenie materialne matki, która pozostała z kilkorgiem dzieci wdową, zmusiło małego brzdąca do rychłej pracy zarobkowej. Charlie wstąpił do wędrownej trupy tancerzy, a jako 16 letni chłopak dostaje się wraz z zespołem Freda Karno do Ameryki Północnej, gdzie zaangażowany został niebawem przez wytwórnię Keystone do nakręcania krótkich fars filmowych.

I tu od razu wybiła się indywidualność Chaplina, który absolutnie nie dał się nagiąć do obowiązujących i szablonowych kanonów ówczesnej sztuki filmowej.

Dzięki tej właśnie odrębności, wytwórnia zdobywa szybko rozgłos i fortunę, a z nią i główni aktorzy nagrywanych filmów. Od tej chwili datuje się szybka *popularność* Chaplina, który zaczyna już samodzielnie pracować, pisząc scenariusze, reżyserując samodzielnie cały szereg filmów, w których *nagrywał często*, ot, po prostu dla kaprysu małe epizody.

Ponieważ Charlie jest ogromnym pedantem, pracującym systematycznie i bardzo powoli, staje się w atelier istnym tyranem dla swoich partnerów i partnerek, których musi z tych powodów bardzo często zmieniać. Tak jest i w życiu osobistym. Charlie nie miał szczęścia. Ostatnią jego żoną jest *Paulette Goddard.*

Filmem, który zdobył światowy rozgłos jest obraz pt. „Dyktator". Ponieważ do dnia dzisiejszego „Film Polski" nie zawarł umowy z producentami amerykańskimi, nie zobaczymi prawdopodobnie tego filmu na naszych ekranach. A szkoda, bo zamiast kupować tylko francuskie, radzieckie i angielskie, moglibyśmy także bardziej wartościowe obrazy amerykańskie sprowadzać, gdyż na własny rynek filmowy, jak dotąd nie mamy co liczyć. A szkoda, bo nawet *zamierzaliśmy uwierzyć* na słowo kierownictwu „Filmu Polskiego" i wziąć jego zapowiedzi, dot. obrazów długometrażowych na serio.

Pierwszy krok do odbudowy Warszawy
Projekt nowego gmachu PKO

WARSZAWA (k). W Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę prac konkursowych, na temat urbanistycznego rozwiązania zabudowy terenu, przeznaczonego pod nowy gmach PKO. Na budowę tej nowej siedziby Centrali PKO w Warszawie wyznaczono teren otoczony ulicami Marszałkowską, Świętokrzyską, Jasną i Moniuszki. Wystawa obejmuje 26 prac, które podzielono na trzy grupy, w zależności od zaprojektowania położenia frontu. Największą ilość rozwiązań, bo 13 prac, przewiduje front od ul. Świętokrzyskiej.

Pierwszą nagrodę przyznano projektowi 5-piętrowego gmachu z frontem na ul. Marszałkowską. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie ogółu, jako pierwszy krok do budowy nowej stolicy.

W najbliższym czasie S. A. R. P. ogłosi drugi konkurs na rozwiązanie architektoniczne gmachu PKO. Budowa ma się rozpocząć z wiosną przyszłego roku i potrwa około 3 lat. Koszty jej oblicza się na przeszło 400 milionów złotych.

Na drugi kwartał br. na odbudowę m. st. Warszawy przewidziano w ramach planu państwowego ogółem 750 milionów zł, z czego 500 milionów zł przypada na dotacje państwowe, a 250 milionów zł na kredyty bankowe.

BOS przystąpił już do regulowania ulic Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata. Plany na tegoroczny sezon budowlany przewidują wyburzenie gmachów mających ulec rozbiórce na wymienionych ulicach oraz odbudowę wg dawnych wzorów gmachów przeznaczonych dla instytucji i urzędów, a więc dla Min. Kultury i Sztuki (pałac Potockich), Polskiego Komitetu Normalizacyjnego (Krak.-Przedm. 1), Centralnej Zbiornicy Książek (Nowy Świat nr 53), Uniwersytetu Warszawskiego (Krak.-Przedm. 30, 32).

Faszystowska organizacja na Węgrzech

LONDYN (dr). Na Węgrzech wykryto organizację faszystowską, która miała na celu obalenie demokracji i wprowadzenie monarchii. Członkowie tej organizacji szkolili wojskowe elementy prawicowe Węgier. 7 osób zostało aresztowanych.

Zgrzyty

Kwiatki z naszej i obcej łączki

Któregoś pięknego poranka BBC w języku niemieckim podało wiadomość o wybuchu buntu w „Mailand". Tego samego dnia w południe wiadomość tę podała nasza oficjalna agencja prasowa, jednakże „Mailand" przetłumaczyła na... *Malaje i żeby* wiadomość była prawdopodobniejsza, dodała źródło jej pochodzenia: Bombay. Była to faktycznie „bomba" — bo bunt wybuchł oczywiście — w Mediolanie.

* * *

W sprawozdaniu naszej urzędowej agencji prasowej z procesu przeciwko katom Stutthofu, spotykamy taki zwrot: Sala rozpraw wolnego miasta... itd. Nie wiem, co chciano wyrazić przez określenie „wolne miasto" — bo że jest wolne, wiemy o tym od roku, a „wolne miasto" istniało przed wojną, dzisiaj Gdańsk takiego określenia nie potrzebuje.

* * *

Prasa codzienna, nawet ta, która na skutek przyczyn technicznych musi numer zamknąć już wieczorem, zdążyła jednak „złapać" i podać czytelnikom bardzo miłą wiadomość z [illegible] dzienników zagranicznych o pożyczce udzielonej Polsce przez Amerykę. Nasza oficjalna agencja podała ją dopiero następnego dnia rano. Widać, namyślała się zbyt długo, jakby tu podać tę groźną wiadomość, czy też... jak spreparować odpowiednie warunki gospodarcze, na jakich pożyczka została udzielona...

Biedne dzienniki i biedni ludzie, którzy zdani są tylko na takie źródło informacyjne.

* * *

A teraz kwiatuszek z londyńskiej, (czy też berlińskiej) łączki. BBC podało taką rewelacyjną wiadomość: W dniu 1 maja każdy Niemiec będzie miał okazję nabyć jeden czerwony goździk za jedne 10 fenigów!

Nie masz to, jak być w Berlinie, bo tu np. fiołek alpejski kosztuje 20 złotych, a my przecież w dniu 3 maja potrzebujemy podwójne — nie fiołki u klapy marynarki, bo te niektórzy mają w głowie, ale — chociażby również goździki, mianowicie: biało-czerwone. Czy dostaniemy je również za jedne dziesięć groszy?

dryg

Trzy cele okupacji amerykańskiej

STUTTGART (ZAP). Zastępca dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Clay oświadczył, że amerykańskie władze okupacyjne postawiły sobie trzy cele, do których realizacji dążą: 1. demilitaryzacja. 2. denazyfikacja, 3. odprzemysłowienie.

Usuwanie z posad hitlerowców

HANOWER (ZAP). W prowincji Hanower zwolniono w marcu ze stanowisk urzędowych 5.000 hitlerowców, jak o tym z Erfurtu donoszą. Dotychczas zwolniono w tej prowincji 330.000 nacjonalistów.

Zaprzeczenie przywódcy nowej partii niemieckiej

BERLIN (ZAP) Jeden z przywódców nowej partii SED Fechner ogłosił w „Neues Deutschland" sprostowanie dotyczące jego powiedzenia o granicach wschodnich Niemiec. Zaprzecza, jakoby w jednym z przemówień propagandowych obiecywał, że SED będzie dążyła do zmiany wschodniej granicy Niemiec. Wyjaśnia Niemcom, że granice zostały zasadniczo omówione w Poczdamie, a ostatecznie zostaną uregulowane na konferencji pokojowej.

przeciw-polskiego orędzia zaleca się wszystkimi cnotami kapłana i arcypasterza, że może być wzorem bogobojności, ale... Ale jest Niemcem — i na to nic nie poradzi.

A Niemiec to nie tylko specyficzny typ kultury, obyczaju i wyobrażeń, ale niejako człowiek innej jakiejś planety. W przydługi spis urosłoby, gdybyśmy chcieli wynotować tu wszystkie ważniejsze Niemca odmienności od reszty cywilizowanego świata, zatrzymamy się tylko na jednej. Na tej, która nam wyjaśni *szczerość* (tak jest!) nieprawdopodobnych zabłądzeń niemieckiego dostojnika kościelnego. Właściwością tą jest: zrdzenia u Niemca idące przeświadczenie, że *pełne* prawo do życia ma tylko naród niemiecki. Czyli: że nie wyłącznie niemieckim, ale powszechnym punktem widzenia powinno się stać, że reszta ludzi ma służyć potrzebom germanizmu niemal w takim samym stopniu, jak służy mu nieorganiczna przyroda, fauna i flora. I wydaje się to Niemcowi prawdą tak naoczną, tak aksjomatyczną, że do furii doprowadza go każda próba przeciwstawiania się innego narodu [illegible] eksploatacji teutońskiej. Jeżeli do tych swoich przeświadczeń Niemiec dopuszcza jakąś korekturę w stosunku do ras romańskich i anglo-saskich, to z całą zaciekłością i z zaprzysięgłym poczuciem słuszności aplikuje je, gdy idzie o narody cywilizacyjnie młodsze, tj. o narody słowiańskie.

Rzecz jasna, że w duszy biskupa Conrada nie z taką jak u zwykłego Niemca nagłością impulsów przejawiają się te przeświadczenia, ale zupełnie od nich wolny — jak się okazało — być nie potrafi. I dlatego nawet w tych miesiącach, kiedy z sali sądowej w Norymberdze na obie półkule świata rozchodzą się krew w żyłach ścinające ujawnienia czynów niemieckich w krajach okupowanych, a przede wszystkim, w Polsce, — to nawet on, biskup katolicki, nawet on mimo uszu puszcza wszystkie te wiadomości, nie potrafi nim wstrząsnąć pandemonium czynów niemieckich — i nie przestaje żyć dwiema miarami moralnymi: jedna, łagodniejsza, miara sądu nad zbrodniarzami niemieckimi, — druga surowsza: miara sądu nad obcą przed Niemcem.

Napisał dr Witold Hensel

Co zrobili Niemcy z Biskupinem

W maju podjęte zostaną prace nad odkryciem niezbadanych dotąd części półwyspu

W czasie przymusowego pobytu wysiedleńca w latach wojennych w Warszawie często zasypywano mnie pytaniem, na które oczywiście w ówczesnych warunkach nie byłem w stanie odpowiedzieć: co zrobili Niemcy z Biskupinem. Jak zaś pytanie to wszystkich trapiło, przekonać się mogłem wśród huku armat. W drugim dniu swego urzędowania w Lublinie w charakterze generalnego konserwatora zabytków dla ziem odzyskanych, w październiku 1944 r. byłem służbowo w Otwocku, dla ratowania znajdujących się wówczas w pierwszej linii frontu zabytków mebli Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przybyłem w dwie godziny po ciężkim ataku artyleryjskim na Otwock. W domu, w którym przebywał właściciel mebli, znakomity architekt prof. dr Lech Niemojewski, pocisk wyrwał część muru, atak mógł się za chwilę powtórzyć. Niemniej jednak, gdy po przedstawieniach padło słowo Biskupin, jakoś zginęły oznaki zdenerwowania. Nie baczni na grożące niebezpieczeństwo, wdaliśmy się w dysputę. Wówczas to zdradził mi prof. Niemojewski, że Biskupin porwał swym wspaniałym rozplanowaniem cały szereg urbanistów światowej sławy, Jemu zaś miał dać osnowę do referatu zgłoszonego na r. 1939 do Nowego Jorku na międzynarodowy zjazd urbanistów, na który, niestety, nie mógł się wybrać z powodu wybuchu wojny.

Wzbudzał więc Biskupin zainteresowanie najwyższe nie tylko u przedstawicieli dyscyplin historycznych, ale nawet tych najnowocześniejszych, do których zalicza się urbanistyka. I to właśnie przeżycie wojenne bodajże najwięcej unaoczniło mi zyski, jakie Polska ciągnęła z przeprowadzania tych wykopalisk.

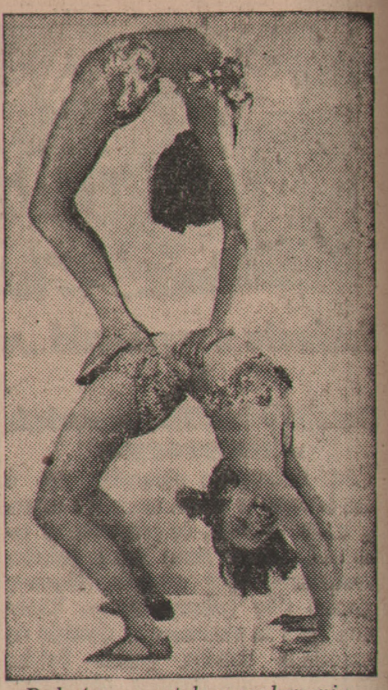
W dwuletnią prawie rocznicę otwockiej rozmowy udawałem się z najbardziej po prof. dr Kostrzewskim zasłużonym około zbadania Biskupina, uczniem Jego i dawniejszym asystentem dr Zdzisławem Rajewskim na teren tego prasłowiańskiego grodu dla zbadania możliwości przeprowadzenia dalszych wykopalisk.

Z rozmaitych relacji, jakie posiadaliśmy, wnioskowaliśmy, że zniszczenia dokonane przez okupanta są duże. To, cośmy zastali przeszło nasze oczekiwania. Brak wprawdzie śladów tendencyjnego ze strony Niemców zniszczenia. Nie czynili tego, gdyż przypuszczali, że w stanie w jakim półwysep biskupiński zostawili, natura sama za nich tego dokona. W ten sposób zniszczała nie konserwowana tama, ułatwiająca prowadzenie badań. Zniszczyły wielkim trudem i nakładem pracy wzniesione rekonstrukcje. Odkryte zaś miejsca porosły torfem, tak, że niewprawne oko nie zauważy nawet, że kiedyś prowadzono tu badania. Przed wiekami torf ukrył ten najdumniejszy obecnie dowód, że Słowianie „nie gęsi i swój język znają", w latach zaś wojny pokrył ponownie części przez nas odkryte, by narazić nas na trud i mozół ponownego odgrzebywania. Natura często płata figle.

Jakże inaczej obok tego smętnego obrazu dawnej wspaniałej przeszłości nastawiła nas postawa ludności. Z tą samą, co dawniej ufnością, spoglądał na nas odkrywca Biskupina, cudem ocalały kierownik tamtejszej szkoły Szweitzer Walenty, że nie zapomnimy, że wrócimy do Biskupina i zrobimy z niego ośrodek słusznej słowiańskiej dumy. Te same nadzieje wyraziły władze powiatowe w Żninie przez usta starosty Migonia, który doprawdy z niezwykłą energią zabiega około wznowienia prac. Wydział Powiatowy zobowiązał się udzielić przeprowadzającym badania jak najwydatniejszej pomocy w ramach swych możliwości. I pomoc tę traktuje nie jako jałmużnę, ofiarowaną wiedzy, lecz jako spełnienie dobrze pojętego obywatelskiego obowiązku.

Podobne wypowiedzi wygłaszali również inni przedstawiciele społeczeństwa żnińskiego, dając dowód niespożytych sił, tkwiących właśnie w dołach.

Tym właśnie oddolnym składnikom społeczeństwa pałuckiego będziemy zawdzięczali, że w niedługim czasie półwysep jeziora biskupińskiego będzie terenem dalszego ciągu badań nad odsłonięciem prasłowiańskiego grodu. Oczywiście, że prace podjęte zostaną dla odkrycia niezbadanych dotąd części półwyspu, a na ponowne odsłonięcie całości poczekać będziemy musieli do chwili uzyskania większych funduszów. Badania rozpoczną się prawdopodobnie pod koniec maja i potrwają do wczesnej jesieni. Rozpoczęcie badań w Biskupinie jest niewątpliwie dużym osiągnięciem powiatu żnińskiego i z przykrością zaznaczyć trzeba zawstydzającym Poznań, który już przed wojną nie umiał się zdobyć na wybudowanie podziemnego muzeum na Ostrowie Tumskim dla udostępnienia wspaniałego wału obronnego z czasów Mieszka, a obecnie nie ma zainteresowania by w związku z renowacją katedry przeprowadzić doniosłej wagi badania. Za lat kilkanaście, gdy przyjdzie obchodzić 1000-letnią rocznicę wystąpienia Polski na arenę dziejową trudno będzie się Poznaniowi ze swej strony nierozważności wytłumaczyć. Lepiej więc pójść śladem pałuckiej stolicy i chwilowe zaniedbanie naprawić.



Podwójny mostek w wykonaniu „Alicji i Ewy"

Na linii Paryż-Bydgoszcz

Gwiazdy Folies Bergeres w... Cafe-Clubie. Dyplom artystyczny b. królowej Marii jugosłowiańskiej. Produkcje elastyczno-akrobatyczne. Tańce amerykańskie i parodie tańców międzynarod.

BYDGOSZCZ, w kwietniu 1946

Nie do pomyślenia jest wielkie miasto bez lokali rozrywkowych. Na zachodzie Europy do kategorii tej zaliczają się przede wszystkim teatry rewiowe, varietés, kabarety, cyrki, dancingi. W Polsce próby utrzymania się teatrów rewiowych przeważnie skończyły się fiaskiem. W Warszawie i Łodzi istniały przed wojną teatry rewiowe, które poziomem artystycznym zbliżały się do poziomu teatrów paryskich czy nowojorskich. Musiały się one jednak ograniczać do tańszej wystawy, co w efekcie ogólnym sprawiało, że nie można było czynić porównań polskich przedstawień z rewiami paryskimi.



Dyr. Czesław Śmigielski

Po wojnie rolę teatrów rewiowych w Polsce częściowo przejęły varietés. Staraniem kierownictw tych lokali jest pozyskanie dla widowisk zespołów małych, za to jednak przedstawiających wysoką artystyczną klasę europejską a niekiedy światową. Nie brak wśród nich zespołów znanych w stolicach państw zachodnich, a nawet takich, które wielkie triumfy święciły w słynnym kabarecie paryskim „Folies Bérgères".

* * *

Dowiadujemy się, że w Bydgoszczy, w Dancingu-Varieté „Cafe Club" występują obecnie właśnie takie zespoły. Trudno pominąć tę nadzwyczajną okazję i nie odwiedzić „Café Clubu".

Dyrektor lokalu, p. Czesław Śmigielski i jego zastępczyni, p. Irena Krogulcówna, zapraszają nas do stolika. Znany już przed wojną lokal sprawia miłe wrażenie charakterystyczną budowlą sali, niezwykle dogodnym dla gości rozmieszczeniem lóż zajmujących trzy ściany i szeregiem stolików ustawionych niżej wokół parkietu. Występy i dancing odbywają się na tle estrady orkiestralnej, po której bokach drzwi wiodą do garderób artystów.



Irena Krogulec

Gra sześcio-osobowy zespół pod dyrekcją p. W. Mygi. W nastrojowo oświetlonej sali pary taneczne posuwają się w takt modnego, rytmicznego swinga.

Milkną tony jazzu i kierownik artystyczny, p. Władysław Stachowski, zapowiada występ duetu elastyczno-akrobatycznego "Alicja i Ewa". Zapalają się wszystkie światła i na parkiecie ukazują się dwie smukłe postaci. Ewolucje świetnego duetu wprawiają w podziw. Wydaje się, że artystki są istotami bez kości. Najefektowniejsze figury „numeru" — to tzw. piramida mostkowa, czyli mostek podwójny i drugi mostek, w którym starsza siostra Ewa dokazuje cudów siły, podnosząc się wdzięcznie z mostku z owiniętą dokała swych bioder Alicją.



Duet taneczny Bacciarelli (parodia „tańca lordów")

Obie siostry wraz z ojcem tworzą trio „Bernardi" i występują w produkcjach komiczno-muzycznych. Występy te budzą nie mniejszy podziw widzów.

Efektowne tańce meksykańskie demonstruje para taneczna „Bacciarelli". Liczne oklaski wywołują parodie tańców międzynarodowych, szczególnie zaś w krzywym zwierciadle widziany „taniec lordów".

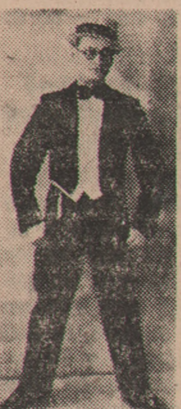
* * *

Odwiedzamy miłych artystów w garderobie. W rozmowie z parą Bacciarelli dowiadujemy się, że są oni Polakami. Podczas wojny oboje byli żołnierzami IX Samodzielnej Brygady Pancernej, tzw. „Drezdeńskiej". Pani Bacciarelli „w cywilu" jest plutonowym podchorążym, jej mąż był członkiem załogi działa przeciwpancernego. Para odznaczona jest orderami „Za Odrę i Nysę", medalem „Za Warszawę" i odznaczeniem bojowym radzieckim. Przed wojną duet występował na licznych scenach krajów zachodnich, m. in. w Brukseli i w Paryżu.

Trio „Bernardi" to Polacy ze Śląska. Alicja i Ewa poświęciły się tej gałęzi sztuki już w 5-tym roku życia. Mimo to trudno zrozumieć jaką drogą doszły one do tak niebywałej perfekcji w technice, jeżeli dziś obie razem liczą zaledwie lat 37. Niemało trudu zapewne włożył w ich wykształcenie artystyczne ojciec — trzeci członek trio „Bernardi".

Oglądamy szereg zdjęć i świadectw. Bilans sukcesów tego zespołu jest istotnie obfity. Już przed wojną trio występowało na dworze królowej Marii jugosłowiańskiej w Belgradzie i odznaczone zostało królewskim dyplomem artystycznym. Sukcesy święciło trio również na znanej w świecie estradzie „Folies Bergères" w Paryżu.

Artyści zrzeszeni są w Naczelnej Dyrekcji Widowisk Rozrywkowych w Łodzi. Z racji 600-lecia m. Bydgoszczy kierownik artystyczny, p. Stachowski czyni starania o utrzymanie wysokiego poziomu występów artystycznych.



Wł. Stachowski Kier. art.

Dodać wypada, że p. Stachowski sam zresztą artysta-komik wraz ze swoim zespołem urządza bezpłatne przedstawienia w fabrykach i szpitalach, niosąc ludziom pracy i rannym żołnierzom rozrywkę, pieśń i muzykę.

* * *

Opuszczając miły lokal, obiecujemy sobie zobaczyć również i następne, jak zapewnia nas kierownictwo, nie mniej rewelacyjne programy.

skl.



TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

9

Głęboki namysł odbił się na twarzy reportera.

— Nie, nie pozostawiajmy tego tematu — odrzekł Kid West i z irytacją uderzył ręką o blat stolika. — Słuchaj, Harry! Gdybyś potrzebował pieniędzy lub posady, to zwróć się do mnie, a nie odmówię ci pomocy. Oczywiście, nie da się to załatwić z dnia na dzień, ale w ciągu trzech czterech tygodni na pewno znajdzie się stanowisko, które będzie ci odpowiadać. Czy nie miałbyś ochoty pracować w dziennikarstwie? Na pewną łatwo ci to przyjdzie, masz przecież duże zdolności, a przecież zresztą nie święci garnki lepią....

— Dziękuję ci z całego serca — odrzekł Harry, którego po przeżytych rozczarowaniach radością przejęła szczera propozycja Kida. — Tymczasem mam pracę, ale może w niedługim czasie zwrócę się do ciebie...

— W każdej chwili jestem do twojej dyspozycji — zapewnił go raz jeszcze reporter. — Ale co też ty teraz porabiasz?

Harry podrapał się w głowę.

— Nie zupełnie zdaję sobie sprawę z tego, czy mam prawo opowiadać o tym. Nie było mi to wprawdzie wyraźnie zabronione, ale mimo to proszę cię o zachowanie dyskrecji...

— Możesz być spokojny, będę trzymał język za zębami — obiecał Kid West. — Spodziewam się, że nie jest to nic będącego w kolizji z prawem.

— Nie! — odpowiedział Harry. — Moja praca jest bardzo dziwna. Nie wiem, czy słyszałeś, że przez jakiś czas zarabiałem na życie bokserstwem, a nawet pokładałem na tym zawodzie duże nadzieje.

— Nie miałem o tym najmniejszego pojęcia — zapewnił Kid West. — Zapominasz chyba, że przez trzy lata byłem poza granicami kraju.

— Pięknie; — powiedział Harry — więc jak mówiłem, byłem jakiś czas zawodowym bokserem. Obecnie nie nadaję się już na ring, pomimo, że byłem raczej dobry niż średni. Nie będę ci teraz wyjaśniał, jak to się stało. Zresztą, to tylko o tyle odgrywa rolę, że moje możliwości bokserskie stały się bezpośrednią przyczyną otrzymania przeze mnie pracy. Zajęcie moje polega na ochranianiu pewnego gentlemana, który w ostatnich tygodniach był dwukrotnie napadnięty i obawia się dalszych napadów. Za tę czynność, która jak dotąd żadnych trudności mi nie nastręczyła, jestem bardzo dobrze wynagradzany.

Kid West z powątpiewaniem pokiwał głową.

— To zajęcie może być wcale przyjemne, niemniej jest ono dla ciebie zupełnie niestosowne. Cofasz się, zamiast iść naprzód, a w wypadku zwolnienia z posady znajdziesz się znów bez żadnych widoków na przyszłość.

— Masz słuszność, — odparł Harry — nie chciałbym się jednak okazać niewdzięcznym w stosunku do człowieka, który wyciągnął do mnie rękę, gdy znalazłem się w skrajnej nędzy. Poza tym chciałbym się przekonać, co się kryje za dziwną trwogą Larkina; nie jest on bowiem człowiekiem, który na widok rewolweru dostaje gęsiej skórki. Oprócz tego postawił mi warunek, który wydaje mi się co najmniej podejrzany: zabronił mi korzystać ze swego telefonu, oraz odbierać telefony z miasta pod groźbą natychmiastowego zwolnienia.

— Zaczynam wierzyć, — mówił Kid — że umysł twój tak dalece wyjałowiał, że wszędzie wietrzysz tajemnicę, aby wyjaśniając ją pogimnastykować trochę mózgownicę. Kto właściwie jest twoim pracodawcą?

— Roger M. Larkin — odpowiedział Harry.

Kid West był dosyć opanowany, by nie rzucić natychmiast spojrzenia na Larkina.

— Roger M. Larkin? — powtórzył wolno. — W takim razie może masz trochę racji. Był on dwa razy napadnięty i Denis Sulliwan, który z nim siedzi przy stoliku, prowadzi właśnie dochodzenie w tej sprawie ... W ostatnich dniach opowiadano mi, że Larkin, którego zresztą osobiście nie znam, posiada udział w jednej z londyńskich spelunek karciarskich. Nie jestem jednak pewien, czy jest to zupełnie zgodne z prawdą.

Harry rzucił okiem w kierunku stolika zajmowanego przez Larkina.

— Skoro Denis Sulliwan zajmuje się tym, przysiądźmy się najlepiej do nich, a posłyszymy może coś ciekawego...

— Zgoda! — rzekł Kid West. — Przedtem jednak weź moją wizytówkę, abyś mnie mógł zawsze znaleźć.

— All right! — Harry schował wizytówkę i wstał.

Przy stoliku Larkina rozmawiano o ostatnich wydarzeniach sportowych, dopóty, dopóki Larkin nie zwrócił się do inspektora z zapytaniem, co słychać nowego w jego sprawie.

Denis Sulliwan, był dobrze wyglądającym, starannie ubranym i lekko uśmiechniętym 40-letnim mężczyzną, którego sposób bycia umożliwiał mu bywanie we wszystkich towarzystwach. Temu też trzeba przypisać, że zazwyczaj były mu powierzane sprawy hochsztaplerskie. Wyjaśnieniem napadów na Larkina obarczony został przypadkowo, z powodu choroby urzędnika, który zwykle prowadził tego rodzaju dochodzenia, oraz dlatego, że znał osobiście Larkina.

— Drogi panie, ta sprawa jest bardziej skomplikowana, niż się panu zdaje; — rzekł Sulliwan — pan sam nie ma najmniejszego pojęcia, kto może być sprawcą napadów, a od nas oczekuje pan cudów...

Ciąg dalszy nastąpi

KULTURA I SZTUKA

Stanisław Helsztyński

Pożyteczna lekcja historii

(André Maurois: Dzieje Anglii. Przekład Wacława Rogowicza. Wydanie drugie. Warszawa, 1946. Galster, Lauter i Rutkowski. Tom I 344, tom II 328 stron.)

Dla Polaków stanowi czytanie historii angielskiej zawsze bardzo pożyteczną lekcję. Działo się przecież u nas w przeciągu wieków zawsze coś takiego, co w historii angielskiej nie ma i nie może mieć odpowiednika. Właśnie wielkość Anglii polega na tym, że nie popełniała błędów podobnych naszym.

Idzie szczególnie o ustrój polityczny. W Anglii żadna warstwa nie miała nigdy zdecydowanej przewagi w partycypowaniu władzy. Ani król, ani lordowie, ani niższa szlachta, czyli Izba Gmin, nie górowali nigdy w całej pełni jak w Polsce szlachta nad chłopem i mieszczaninem.

Parlament angielski nigdy nie pozwolił sobie na taki absurd, jak liberum veto. Nawiasem mówiąc, nie pozwoliło sobie na taki kosztowny luksus żadne ciało ustawodawcze w innym kraju.

Nie ma też zakusów w kierunku dziedziczności tronu w Anglii w sensie negatywnym. Zmian dynastii w Anglii było bardzo wiele: plemię Egbertha, Wilhelma Zdobywcy, Plantagenetów, Lankastrów, Yorkowie, Tudorowie, Stuartowie, Hanoweranie, Windsorowie. Zawsze jednak stany dokładnie, zawczasu, określają sposób i prawo dziedziczenia.

Władza czy to w ręku króla pierwotnie, później w Izbie Gmin, jest zdecydowana, silna, stuprocentowa. Zarówno król jak parlament wysyłają na szafot, na ścięcie, każdego wroga politycznego, choćby to była przypadkowo głowa koronowana, jak się zdarzyło Karolowi I.

Prawo angielskie jest, a raczej od wieków było, niesłychanie surowe. Świadczą o tym egzekucje częste, publiczne, okrutne, za małe nawet przewinienia. Bez wątpienia rygor kar stosowany poprzez wieki przyczynił się do dyscypliny wewnętrznej, indywidualnej i zbiorowej, społeczeństwa angielskiego. Jakże różnie wygląda przy tym Rzeczpospolita Polska i jej sądownictwo o słabej egzekutywie.

Przy czytaniu Maurois, jeśli będziemy mieli równocześnie na myśli Polskę, warto zwrócić uwagę na stronę materialną: bogactwo kupców, liczne opłaty, ciężary egzekwowane przez władze. Trudnoby chyba znaleźć drugie państwo, które w ciągu wieków wyciągnęło ze swych obywateli tyle pieniędzy co Anglia. Porównać z tym brak prawie zupełny dochodów państwa polskiego i jego stąd płynącą bezsilność. Oczywiście uwzględnić trzeba charakter kupiecki Anglii, ale zważmy, czytając Maurois, jak ważną komórką państwową jest tu kanclerz Szachownicy, jaki kataster i katalog czynszów opracowuje już w roku 1086 Wilhelm Zdobywca. Jak dokumentowana, szczegółowa, bogata jest metoda fiskalna Anglii, jeżeli już pod tą datą mamy spis każdego zamku, majątku, dworów, każdej zagrody, każdej sztuki inwentarza u chłopa. Ta materialna, finansowa, podatkowa strona nigdy nie została w Anglii zaniedbana.

Przerzućmy się do biegunowo innej sprawy, do problemów religijnych. Porównania z Polską nie może być żadnego. W Anglii od wieku VIII, od Beowulfa, nastroje religijne są szczere, głębokie i poważne, przenikające myśli i działanie mieszkańca wsi czy zamku. Katolicyzm angielski był bardziej niezależny niż francuski, zarażony galikanizmem. Kler i społeczeństwo angielskie od czasu Wikliffa w wieku XIV było przeciwne Rzymowi. Wola jednego człowieka, mocnego, zdecydowanego władcy, zmienia oblicze Kościoła. Purytanizm idzie jeszcze dalej, nie trzyma się ramy anglikańskiej, rzuca się na szerokie wody indywidualnego odczuwania i doświadczania w tej irracjonalnej dziedzinie. Głęboka religijność przy zupełnie luźnej organizacji kościelnej charakteryzuje do dzisiaj masy średnich i dolnych klas społeczeństwa angielskiego. Akcja humanitarna i przeciw wojnie, niewolnictwu, alkoholowi ma tutaj swe źródła.

Oto parę uwag, które nasuwają się przy czytaniu książki Maurois. Nie mówimy o galerii władców, setkach sylwetek, mężów stanu, pisarzy, działaczy, pionierów, twórców imperium. Zaprawdę, Anglia jest wynikiem olbrzymich wysiłków wspaniałego, racjonalnie, bez przeszkód zewnętrznych rozwijającego się plemienia ludzkiego.

GRAFIKA POLSKA



St. Ostoja-Chrostowski — „Konie"

Wystawa Polskiej Prasy Podziemnej

W związku ze świętem książki, które odbędzie się w całej Polsce od 1 do 3 maja br., Bibl. Nar. w Warszawie urządza w swojej siedzibie wystawę polskiego piśmiennictwa podziemnego z czasów okupacji niemieckiej, 1939—1945, która będzie otwarta od 1 do 3 maja br.

Wystawa ma zobrazować bohaterski dorobek bezimiennych autorów, redaktorów, drukarzy i kolporterów obejmując polską twórczość piśmienniczą i graficzną z całego obszaru Polski, obrazującą walkę narodu polskiego z niemieckim zaborcą. Książki, boszury, ulotki, nalepki, afisze, odezwy, czasopisma, gazety oraz ich oryginały w postaci rękopisów, rysunków i fotografii — oto zakres wystawy.

Biblioteka Narodowa gromadziła i gromadzi nadal materiały z tej dziedziny, daleko jej jednak do posiadania ich kompletu, a pragnęła by na wystawie przedstawić całokształt zagadnienia. Dlatego zwraca się do osób i ugrupowań, posiadających takie materiały, z gorącą prośbą o ich udostępnienie Bibliotece Narodowej, przyna mniej na czas wystawy; ktokolwiek posiada jakiekolwiek druki, ryciny, rękopisy, niech zechce dostarczyć je do Biblioteki Narodowej.

Życie kulturalne

Muzyka

W Filharmonii krakowskiej odbył się pod batutą Waleriana Bierdiajewa koncert chóru i orkiestry Państwowej Filharmonii, na którym wykonano m. in. arcydzieło muzyki religijnej „Stabat Mater" — Szymanowskiego oraz Maklakiewicza „Pieśni Wielkopostne".

W Paryżu odbył się w dniu 27-go kwietnia br. koncert polskiej muzyki komeralnej, na którym wykonano 11 kwartet smyczkowy Romana Palestra, kwintet Konstantego Regameya oraz utwory Grażyny Bacewiczówny. Wykonawcami byli artyści francuscy.

Światowej sławy dyrygent włoski Arturo Toscanini, który swego czasu, nie mogąc pogodzić się z reżimem faszystowskim, wyemigrował do Ameryki, zdecydował się powrócić do Włoch i w Mediolańskiej La Scali dyrygować będzie cyklem koncertów.

W tych dniach Toscanini opuścił Amerykę i w drodze do Mediolanu zatrzymał się w Genewie.

Ewa Bandrowska-Turska ma dać szereg recitali w największych salach koncertowych Moskwy i Leningradu.

Wraz ze znakomitą śpiewaczką przybył do Moskwy wybitny dyrygent i wiolonczelista Kazimierz Wiłkomirski, dyrektor Konserwatorium Łódzkiego. Wiłkomirski dyrygować będzie orkiestrą symfoniczną oraz da kilka recitali wiolonczelowych.

Plastyka

W dniu 12 maja br. nastąpi w gmachu Politechniki Gdańskiej otwarcie pierwszej wystawy Związku Polskich Artystów-Plastyków Okręgu Gdańskiego. Protektorat nad wystawą objął wojewoda ob. Gadomski. Udział w niej wezmą wszyscy Związkowcy zamieszkali na Wybrzeżu i pracujący tu od szeregu miesięcy. Wystawa zapowiada się bardzo interesująco i niewątpliwie cieszyć się będzie frekwencją miejscowego społeczeństwa, pozbawionego dotąd tego rodzaju kulturalnej atrakcji. Dla zorganizowanych wycieczek szkół wszelkich typów wstęp na wystawę będzie bezpłatny.

ref.

W ramach wystaw, organizowanych przez Muzeum Narodowe, otwarty został dnia 18 kwietnia br. pokaz sztuki gotyckiej na ziemiach polskich.

Wystawione eksponaty ilustrują rozwój sztuki średniowiecznej w Polsce (malarstwo i rzeźba) od końca XIV w. do pocz. XVI stulecia.

Literatura

Nakładem Biblioteki Polskiego Teatru Emigracyjnego w Paryżu ukazała się sztuka Ireny Krzywickiej „Życie mimo wszystko".

Jerzy Andrzejewski kończy w Zakopanem prace nad dwiema powieściami: „Intermezzo" i „Natchnienie świata". Ta ostatnia poświęcona jest Warszawie.

Teatr

Pierwsza dramatyczna scena Poznania — Teatr Polski, obchodzi w b. miesiącu rocznicę wznowienia działalności, w nowej Polsce. Repertuar grany na przestrzeni ub. roku obejmował: Żeromskiego — „Uciekła mi przepióreczka", Fredry — „Damy i Huzary" oraz „Pan Jowialski". Zapolskiej — „Moralność Pani Dulskiej", Karczewskiej — „Ziemia oskarża", Fedora — „Matura", Perkitnego — „Droga do źródeł", Wyspiańskiego — „Wesele", de Flersa i Croisseta — „Powrót", Bałuckiego — „Grube ryby" z gościnnym występem mistrza Solskiego. Najdłużej utrzymała się na afiszach sztuka Karczewskiej (88 przedstawień, 42.285 widzów), następnie Fredry „Pan Jowialski" (65 przedstawień, 28.289 widzów) oraz Wyspiańskiego „Wesele" (62 przedstawień, 27.684 widzów).

Przegląd czasopism

W Jeleniej Górze ukazał się pod redakcją Edwarda Kozikowskiego i Stefana Kuczyńskiego pierwszy numer miesięcznika „Śląsk", poświęconego sprawie przeszłości i teraźniejszości tej dzielnicy. Pierwszy numer zawiera interesujące artykuły, poruszające żywotne sprawy Śląska, pióra Anny Kutrzebianki, Stefana Kuczyńskiego, Tadeusza Mikulskiego, Kazimierza Piwarskiego, Witolda Taszyckiego, Anny Strzeleckiej i Heleny Wanniczkówny.

„Twórczość" przynosi w swym najnowszym zeszycie m. in. szereg artykułów poświęconych literaturze współczesnej Francji. Spośród oryginalnych prac pisarzy francuskich wybija się na czoło świetne opowiadanie Aragona. Wnikliwą ocenę głównych nurtów *poezji francuskiej* zawierają studia Z. Bieńkowskiego i M. Jarczyńskiej.

Marian Turwid

Jubileusz i — Muzy

Zaczęło się — od najmilszego pozdrowienia Muz. Z wieży prześlicznego kościoła Panien Klarysek spłynęły nuty wyjęte z prostej pieśni pomorskiego ludu, sztuką kompozytorską przetworzone na jeden z najpiękniejszych w Polsce hejnałów. Skomponowali ten hejnał wspólnie: nieznani twórcy ludowi Pomorza i młody utalentowany kompozytor pomorski — Konrad Pałubiński. I tak oto złożony został stolicy Pomorza w dniu sześćsetlecia jej urodzin — pierwszy uroczy podarunek Muz. Tych Muz, które do tej pory nieczęstą miewały możność odzywania się nad Brdą. Wiadomo przecież, że: „*inter arma silent musae*". A tu „arma" były przecież nieomal bez ustanku „w robocie". Jeśli pieśni pomorskiej nie głuszył szczęk broni — to zmuszały ją do milczenia ponure i długie okresy okupacji. Przez sześć wieków była Bydgoszcz grodem, strażnicą bastionem granicznym. W tych warunkach — czyż można było myśleć o śpiewie! Milczały więc Muzy i milczało miasto, przez sześć wieków z zaciśniętymi zębami, uparcie nieraz po bohatersku i nieraz z rozpaczą broniące swego skarbu najdroższego — polskości.

Nic przeto dziwnego i nie wstyd to żaden, że jedno z najstarszych w Polsce miast jest jednocześnie jednym z najmłodszych polskich środowisk kulturalnych. Ale ma za to prężność i świeżość i zapał jakimi dysponować może tylko młodość. Obecnie, gdy z nad Wisły i Brdy przeniesiono strażnice graniczne nad Odrę i Nysę — może nareszcie Bydgoszcz w swe mury zaprosić — Muzy. Przybywajcie! Już was tu szczęk broni nie będzie ani zagłuszał, ani wypłaszał. Słyszycie: — hejnał z bydgoskiej wieży nie woła ani na alarm, ani na trwogę. Jego porywająca, jasna, radosna nuta to nie potworny, paraliżujący ryk wojennych syren. Nie nakazuje przerwy w robotach i chronienia się pod ziemię, do schronów, ale wzywa do podejmowania pracy, wielkiej, twórczej pracy w odradzającej się Ojczyźnie.

Tak przywołane — nie dały Muzy długo na siebie czekać. Tym bardziej, że zapewniono im nad Brdą gościnę serdeczną i opiekę należytą. Dowodem tego — otwarte niedawno Muzeum Miejskie w nowym gmachu, daleko odpowiedniejszym i daleko korzystniej położonym niż dawny, zburzony przez Niemców budynek. Dowodem dalszym — to „Pomorski Dom Sztuki", stworzony wspólnym wysiłkiem i władz i całego społeczeństwa. Już za kilka dni otwarte będą jego podwoje. Termin tego otwarcia najpiękniej bodaj upamiętni jubileuszowy rok Bydgoszczy. Złożony bowiem zostanie w dniu tym miastu dar od wieków przezeń oczekiwany. Bez przesady. Przecież — w regionie naszym pokolenia całe przechodziły przez życie nie zetknąwszy się bodaj wcale z cudem polskiej sztuki. Daleko było stąd do sal koncertowych czy salonów wystawowych Krakowa czy Warszawy Korzystał z tego wróg, by gwałtem czy chytrością narzucać zachodniej połaci Polski swą — jakże trującą nas — atmosferę artystyczną. Jedną z jego głównych kwater na polskiej ziemi był właśnie gmach, który stać się ma oto „Pomorskim Domem Sztuki". Wprost uwierzyć nie sposób, że nasza przysłowiowa polska tolerancja szła aż tak daleko. W okresie „międzywojennym", gdy sztuka polska tułać się musiała w Bydgoszczy po kątach, gdy była bezdomna, pozbawiona i sal koncertowych i odczytowych i odpowiedniego salonu wystawowego, w tym samym czasie — w najruchliwszym punkcie miasta, w dzielnicy „reprezentacyjnej", przy *Placu Wolności*, sztuka niemiecka panoszyła się w wspaniałej wręcz siedzibie. Nazywała się ona siedziba skromnie, grzecznie i niewinnie „Kasynem Cywilnym". Jak to tam było z tą „cywilnością", okazało się dopiero w pamiętnym dniu „Krwawej Niedzieli". Zapłacili nam wówczas Niemcy hojnie za naszą słowiańską dobroć i miękkość, za naszą przysłowiową, wręcz już nieprawdopodobną i po prostu karygodną polską tolerancję.

No, ale teraz już nareszcie — dość tego dobrego! „Zivilkasino" wzięli w swe ręce polscy działacze kulturalni i artyści, by przeobrazić je w uczciwy dom dla bezdomnej polskiej sztuki. Niełatwa to była robota — owo przeobrażanie. Gmach bowiem dostał się w polskie ręce zdewastowany doszczętnie — od piwnic po dziurawy dach. Funduszów — oczywiście — nie było. Był za to zapał, na szczęście nie „słomiany", bo szło tu naprawdę o „być albo nie być" kulturalnego środowiska. Wiadomo — zapał tworzy cuda. I rzeczywiście stworzył. W dniu 7 maja posiądzie stolica Pomorza, za jednym zamachem, i znakomitą salę koncertową, i odczytową, i piękny stały salon wystawowy, i lokale dla Związków Artystycznych, i pomieszczenie dla *Szkoły Sztuk Plastycznych* — słowem wszystko to, co jest niezbędne w nowocześnie zorganizowanym i szeroko zakrojonym instytucie propagandy sztuki.

Instytut rozpocznie swą czynność bez zwłoki. Jego gospodarz — Klub Literacko-Artystyczny wespół z komitetem 600-lecia m. Bydgoszczy — ustalili program działania na najbliższe miesiące. Po uroczystym poświęceniu „Domu" połączonym z otwarciem pierwszej wystawy Związku Polskich Artystów-Plastyków Okręgu Pomorskiego, nastąpi pierwsza pod własnym dachem „Środa Literacka" pod hasłem: „Sztuka — Bydgoszczy". W kilka dni później odbędzie się Uroczysta Akademia Jubileuszowa z udziałem świetnego pianisty — Stanisława Szpinalskiego. Z kolei odbędą się: występ znakomitego „Kwartetu Polskiego" z Poznania, recital głośnej skrzypaczki Umińskiej, koncert Zbigniewa Drzewieckiego, recital fortepianowy Sztompki, recital skrzypcowy Władysława Niemczyka. Nieco później — „Tydzień Muzyki Polskiej", uświetniony występami „Kwartetu im. K. Szymanowskiego" z Łodzi, koncertem St. Szpinalskiego, recitalem skrzypcowym Ireny Dubiskiej. Dalej wieczory koncertowe muzyków bydgoskich: Jerzego Jasieńskiego, Floriana Dąbrowskiego i koncert kompozytorski Konrada Pałubińskiego...

Program ten, acz tak bogaty, nie wyczerpuje bynajmniej wszystkiego. *Dochodzą doń bowiem jeszcze stałe* niedzielne koncerty orkiestry symfonicznej miasta Bydgoszczy, dochodzą tak dobrze już u nas zapisane „Środy Literackie". Dalej — po zamknięciu wystawy plastyki pomorskiej — następować będą w odstępach miesięcznych pokazy dzieł plastyki polskiej ze wszystkich jej głównych ośrodków. Reasumując — zanosi się na niebywały dotąd najazd Muz na Bydgoszcz. Błogosławiony najazd. Po sześciu wiekach milczenia — niech zabierze tu nareszcie głos piękny i pełnobrzmiący Sztuka Polska we własnym Domu nad Brdą.

Kalendarzyk

Niedziela: 28 kwietnia.
Katolicki: Pawła od Krzyża.
Słowiański: Przybyczesta.
Historyczny: 1772 Pułk Choissy poddaje Wawel Suworowowi.

BYDGOSZCZ

Dziś w ramach obchodu 600-lecia Bydgoszczy koncertuje mistrz RAOUL KOCZALSKI, znany na całym świecie pianista. Pozostałe bilety do nabycia do godz. 16 w kasie Teatru Polskiego. Od godz. 16—18,30 przy wejściu na salę koncertową Gimnazjum Kupieckiego (d. Kopernika). Zapowiedź koncertu wzbudziła ogromne zainteresowanie w mieście. Program obejmuje perły literatury klasycznej i romantycznej.

XX-te posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się w poniedziałek, 29 bm., o g. 11 w Ratuszu.

Przedstawicielom Władz, Organizacyj Pol., Zaw. i Społ. oraz Instytucjom za przesłane życzenia świąteczne serdecznie dziękuję. dr Wiechno Wojciech, Przewodniczący Woj. Rady Narodowej.

Rejestracja mężczyzn. W dniach 29 i 30 bm. od godz 8 do 15-tej odbędzie się w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 79 (Rzeźnia Miejska) dodatkowa rejestracja wszystkich mężczyzn miasta Bydgoszczy (którzy dotychczas tego obowiązku z jakichkolwiek przyczyn nie wypełnili). Rejestracji podlegają mężczyźni roczników 1921—1925 oraz wszyscy zdemobilizowani, powracający z zagranicy.

Zebranie organizacyjne Czeladzi Rzeźnickiej i ekspedientek tej branży odbędzie się we wtorek, 30 bm. o g. 16,30 w lokalu Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej. Proszeni o przybycie są również mistrzowie.

Powstańcy Wielkopolscy i Górnośląscy! Z racji święta 1-go Maja zarządza się zbiórkę o g. 8 na ul. Cieszkowskiego 16 skąd nastąpi wymarsz na Plac Wolności, a następnie na Stadion Miejski. Po uroczystościach na Stadionie wymarsz na defiladę na Placu Wolności. ności.

Program RDK. 29 bm. g. 16 — Zebranie pracowników „Społem" (Sala Malin.); 29 bm. g. 16.30 — Obrady Prac. Zaw. Robot. i Prac. (Sala Kawiarnian.); 1 maja g. 18 — „Książka — przyjaciel człowieka". Prelekcja red. St. Ziemak, Alfred Kowalkowski, Paweł Chmielewski; 1 maja; g. 20 — Zabawa Ludowa — wstęp bezpłatny.

Rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy KKS Inowrocław a „Brdą" Bydgoszcz odbędą się w czwartek dn. 2 maja w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Ceny miejsc od 10 od 40 zł.

ZAKAZ WYWOZU MIENIA RUCHOMEGO Z TERENÓW ZIEM ODZYSKANYCH

W ostatnim czasie ukazało się zarządzenie Min. Ziem Odzyskanych, wg którego wywóz z terenów Ziem Odzysk. wszelkiego rodzaju mienia ruchomego bez względu na to, czy stanowi ono tzw. mienie opuszczone lub poniemieckie, czy też pochodzi z innego źródła na obszarze Ziem Odzysk., jest zabroniony. Zezwolenia na wywóz ruchomości udzielają odnośne Ministerstwa. Organy MO i Straży Ochr. Kol. przeprowadzają kontrolę wywozu i przewozu. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia ulegają karom sądowym, a zatrzymane przedmioty konfiskacie.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Niedziela: g. 15.30 i 19: Mazepa, **Poniedziałek:** Plecy, **Wtorek:** Plecy

TEATR POWSZECHNY

Niedziela: g. 15.30 i 19: Gałganek

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Adieu; **Polonia:** Zaczarowany świat; **Orzeł:** Świat się śmieje; **Wolność:** Szary lord; **Bałtyk:** Dzisiaj i zawsze.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK

Centralna: Al. 1 Maja 27, **Pod Złotym Orłem:** Stary Rynek 1.

Tajemnica piwnicy przy ul. Śniadeckich 41

Wydobycie rozkładających się zwłok trzech zamordowanych milicjantów

BYDGOSZCZ (zz). Władze Pow. Komendy UB odkryły tajniki strasznej zbrodni dokonanej przez bandytów — członków nielegalnej organizacji podziemnej, działającej na szkodę państwa. Ofiarami zbrodni padli milicjanci z Koronowa: Julian Sikorski (lat 48), Franciszek Kwiatkowski (lat 27) i Józef Michalski (lat 27).

Zbrodnia o podłożu politycznym, dokonana została w piwnicy domu przy ul. Śniadeckich 41. Zamordowani milicjanci ujęci zostali w czasie konwojowania kilku więźniów. Sprowadzono ich do piwnicy gdzie skrępowanych powrozami i łykiem zastrzelono. Strzały w tył głowy zadane były z broni krótkiej. Zwłoki zakopano w rogu piwnicy w głębokości półtora metra.

Dodać należy, że w bramie tej samej kamienicy dokonane zostało również w ub. roku zabójstwo w tajemniczych okolicznościach na osobie działacza politycznego niej. Borkowskiego. Zginął on prawdopodobnie z ręki tych samych zabójców.

Zabitych milicjantów władze uważały za dezerterów, ponieważ swego czasu zaginęli oni bez wieści, wraz z konwojowanymi przez nich więźniami.

Przy wydobywaniu zwłok obecni byli rodzice Michalskiego i brat Kwiatkowskiego, Sikorski pozostawił żonę i dwie córki, które jednak nie mogły być świadkami ekshumacji. Zwłoki rozpoznano po szczegółach ubioru.

Sprawcy zbrodni skrytobójstwa zostali ujęci. Dla dobra toczącego się w dalszym ciągu śledztwa nazwisk ich ujawnić nie możemy. Bliższe szczegóły wyników śledztwa podamy w jednym z następnych numerów. Do zebranych na miejscu zbrodni podczas wydobywania zwłok przemówili por. Pawełko i kpt. Grudziński.

Uroczysty pogrzeb ofiar bandytów odbędzie się w poniedziałek o g. 16 z kostnicy cmentarnej na Bielawkach.

Terminarz głównych uroczystości związanych z

obchodem 600-lecia m. Bydgoszczy

28. 4. — Raoul Koczalski — pianista; 3. 5. — Igrzyska sportowe; 12. 5. — Uroczysta akademia — z udziałem pianisty St. Szpinalskiego; 7. 5. — Otwarcie „Domu Sztuki" i Wystawy Plastycznej; 11. 5. Recital skrzypcowy — Umińska; 19. 5. — Koncert symfoniczny z solistami; 28. 5. — Zbigniew Drzewiecki — pianista; 7—11. 6. — Zlot Harcerstwa i Ogólnopolskie Zawody Harcerskie; 8—10. 6. — Zjazd Śpiewaczy — Okręg VIII PZS — konkurs chórów; 9—10. 6. — Turystyczny spływ kajakowy na trasie Tuchola — Bydgoszcz, urządzony przez Pocztowy Klub Sportowy; 10. 6. — Zjazd Woj. Stronnictwa Demokratycznego; 16 6. — Sztompka — recital fortepianowy; 26—29. 6. — Zjazd Polskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych; 29—30. 6. — Regaty jubileuszowe i międzynarodowe; 14. 7. — Otwarcie Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu oraz Zjazd Ogólnopolski Rzemiosła; W sierpniu — Pomorski Zjazd Rolniczy i Wystawa Ogrodnicza oraz występ Władysława Niemczyka — recital skrzypcowy; 25—31. 8. — Tydzień Muzyki Polskiej — Kwartet im. K. Szymanowskiego z Łodzi, Stanisław Szpinalski, Irena Dubiska — recital skrzypcowy, 3 koncerty symfoniczne; 1. 9. — Zamknięcie Wystawy, Rewia Lotnicza, zakończenie uroczystości jubileuszowych.

W ramach Obchodu przewidziane są jeszcze niedzielne koncerty orkiestry symfonicznej miasta Bydgoszczy z najwybitniejszymi solistami oraz recitale polskich artystów, dalej zjazdy związków zawodowych, partii politycznych, rzemieślników, zrzeszeń ogrodniczych, pracowników służby zdrowia, Związku Walki Młodych, techników, pracowników naukowch, związków sportowych itp., których terminy podane zostaną osobnym komunikatem.

Obchód „Dnia Lasu" w Bydgoszczy

Uroczysty obchód „dnia lasu", zorganizowany w Bydgoszczy, odbył się na Wzgórzu Wolności. Do licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa i młodzieży szkół powszechnych i średnich przemówił wiceprezydent miasta p. Styczeń, obrazując sytuację polskiego drzewostanu leśnego i nawołując szczególnie młodzież do objęcia opieki nad naszymi drzewami. Przedstawiciel leśnictwa, p. Ilmużyński i przedstawiciel młodzieży szkół średnich, p. Romaniszyn, zilustrowali w swych przemówieniach wartość ekonomiczną lasów dla Polski w okresie pookupacyjnym.

Po przemówieniach wiceprezydent Styczeń dokonał symbolicznego wkopania pierwszego drzewka. Następnych kilkadziesiąt drzewek liściastych i sadzonek świerkowych wkopali uczniowie szkół i przedstawiciele organizacji. Uroczystość zamknęło przemówienie p. Stycznia, nawołujące społeczeństwo do pielęgnacji lasów. (jf)

Zjazd gazowników w Wejherowie

WEJHEROWO (a). W dniach 2 i 3 maja br. o godz. 9-tej odbędzie się Zjazd Okr. Polsk. Zrzesz. Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych, Oddz. Pom., do którego należy personel techniczny gazowni, wodociągów, zakładów oczyszczenia miasta i uzdrowisk, a obejmujący terytorialnie Woj. Pomorskie, Gdańskie, Okręg Mazurski i Pom. Zachodnie.

Zjazd odbędzie się w Wejherowie, Hotel Prusińskiego, przy ul. Sobieskiego 217. Dla uczestników zarezerwowano noclegi. Koszt uczestnictwa wynosi 100 zł, które należy wpłacić na konto Oddz. Pom. PZGW i TS — PKO Nr VI-337.

Z uwagi na ważność obrad wskazanym byłoby, aby na zjazd przybyli także przedstawiciele poszczególnych miast.

Z życia Stronnictwa Pracy

Dnia 12 maja odbędzie się w Bydgoszczy Woj. Zjazd Stronnictwa Pracy. W związku z tym Zarząd Woj. SP zwraca się do swoich członków w Bydgoszczy o zgłaszanie do sekretariatu (Jagiellońska 24, tel. 23-87) wolnych kwater dla uczestników zjazdu z prowincji.

Równocześnie Zarząd wzywa organizacje terenowe do zgłaszania zapotrzebowania na kwatery dla swoich delegatów.

Zarząd Woj. S. P.
(—) H. Trzebiński
Wiceprezes Zarządu

Największa impreza lekkoatletyczne sezonu

W dniu 1 i 3 Maja br. ujrzymy na starcie na Stadionie Miejskim ponad 200 zawodników i zawodniczek ubiegających się o pierwszeństwo w lekkiejatletyce naszego grodu. Będziemy świadkami ostrych walk pomiędzy starą a młodą gwardią sportową.

Na starcie ujrzymy licznych reprezentantów polskich jak: Danowskiego na 100 i 200 m, Żylewicza na 800 m i 1500 m, Więckowskiego w rzucie młotem i Mikruta w rzucie oszczepem. Poza tym Majtkowskich, Stanika, Romanowska i wielu innych.

Z młodszych zaś: Buhla, Nowaka, Szarowskiego, Nogajównę, Stolpównę i wielu innych.

Impreza godna największych bieżni polskich.

Zatem wszyscy na Stadion Miejski. Wstęp bezpłatny. W dniu 3 Maja podczas Igrzysk Sportowych ujrzymy setki młodzieży szkolnych w tańcach regionalnych. Początek zawodów lekkoatletycznych w dniu 1 Maja o godz. 14.30 punktualnie.

Zbiórka zawodników o godz. 13.30.

Czytelnicy mają głos

Ja mam czas — ja poczekam

Już kilka razy na łamach IKP były poruszane niedociągnięcia i usterki prac Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Chciałbym i ja dorzucić „kwiatek" do ogólnej „wiązanki", ponieważ sprawa, którą pragnę poruszyć publicznie, mimo moich starań i interwencji na poczcie, dotychczas nie dała żadnego rezultatu.

Mianowicie, w końcu listopada ubr. wysłałem do Warszawy dwie paczki za pobraniem pocztowym na ogólną sumę 3.750 zł. Paczki zostały podjęte, pieniądze wpłacone, lecz gotówki od poczty do dzisiejszego dnia nie otrzymałem.

Upłynęło już około czterech miesięcy, złożyłem sześć reklamacji i stale otrzymywałem jedną odpowiedź: Proszę jeszcze poczekać...

Oczywiście ja mam czas, ja poczekam, lecz jak długo? Czy Dyrekcja Poczt i Telegrafów postępuje w myśl przysłowia, że „żart jest tynfa wart"?

Czytelnik.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż na karty wymienne na m. czerwiec 1946 r. rozprowadzać się będzie od dnia 2. 5. — 7. 5. br., karty zaopatrzenia od 8. 5. — 14. 5. 46 r. w odnośnych punktach rozdzielczych. Równocześnie podaje się do wiadomości, iż z uwagi na przypadające w piątek, dnia 3. 5. 46 r. święto, znosi się w czwartek, dnia 2. 5. br. ograniczenie jako dnia bezmięsnego, tzn., że w dniu tym mogą być sklepy rzeźnickie otwarte oraz może się odbywać ubój żywca z wolnego handlu.

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje, że posiadacze kart opałowych pobiorą na kupon „C" po 50 kg węgla, na kupon „F" po 50 kg koksu oraz dodatkowo na kupon „F" 50 kg miału węglowego od dnia 29. 4. 46 wg powyższych wytycznych:

Na składzie Schlaak-Dąbrowski, **Zygmunta Augusta obok Eksp. Tow.** od dnia 29. 46 — 30. 4. 46 posiadacze kart opał. od nr 7651 — 7800. **Na składzie „Petow" (Świecka 14)** od dnia 29. 4. 46 — 30. 4. 46 posiadacze kart opał. od nr 7801 — 8200. **Na składzie Pom. Sp. Węgl. (Zygm. Augusta)** od dnia 29. 4. 46 — 30. 4. 46 posiadacze kart opałowych od nr 8201 — 8700. **Na składzie „Elibor" (Chodkiewicza 19)** od dnia 29. 4. 46 — 30 4. 46 posiadacze kart opałowych od nr 16601 — 17100. **Na składzie Pow. Spółdz. „Samopomoc Chł." (Wyzwolenia 19)** od dnia 29. 4. 46 — 30. 4. 46 posiadacze kart opał. od nr 17101 — 17300.

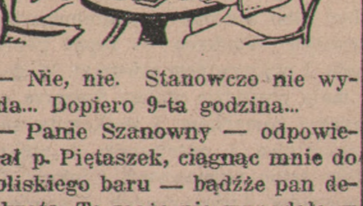
Numery niewywołane w powyższym ogłoszeniu będą podane w terminie późniejszym. Pobieranie węgla na karty opałowe w składach od g. 8 do 17.

ĆWICZENIA ORMO

W niedzielę 28 bm. o g. 8 rano, we wtorek 30 bm. o g. 16-tej popoł. i w środę 1 maja o g. 6-ej rano odbędą się ćwiczenia wszystkich członków ORMO na placu ćwiczeń Woj. Kom. MO przy ul. Chodkiewicza 30. Obecność wszystkich członków ORMO obowiązkowa.

(—) Kmdt. Woj. ORMO na Pom.
Macopa, por.

Co słychać?



— Nie, nie. Stanowczo nie wypada... Dopiero 9-ta godzina...

— Panie Szanowny — odpowiedział p. Piętaszek, ciągnąc mnie do pobliskiego baru — bądźże pan demokratą. To może nie wypadało w dawnych czasach, ale teraz? Trzeba iść z duchem czasu. Przed wojną człowiek szynkę jadł na święta, a dzisiaj śledzie kartkowe. Śledzik w ogóle miła rzecz i pragnienie odpowiednie wywołuje, ale także sama pieczona świnka z jajeczkiem w pysku, swoją wymowę dla pijącego ma. A w ogóle dzisiaj dzień bardzo uroczysty i trzeba go „oblać". Tyle już czasu chodzę po mieście i wciąż siebie pytałem, jaki jest powód, że miasto i jego ulice są tak zanieczyszczone. W zimie nie można było poznać gdzie jezdnia a gdzie chodnik, a latem ulice są pełne odpadków, papierów, a pośrodku pożywienie dla wróbelków pozostawione przez samopomoc końską. Żona mi wreszcie wyjaśniła: Głupi jesteś i już! Czy nie wiesz, że miasto 600-lecie obchodzi? A co można w tak poważnym wieku wymagać?

Ulegając namowom Piętaszka, zgodziłem się na proponowany kieliszek wódki, lecz zastrzegłem, że idziemy tylko „na jednego", co wywołało ostry protest p. Piętaszka.

— Na jednego będę zachodzić wówczas, gdy wygram bieg Ilustrowanego Kuriera Polskiego i zdobędę pierwszą nagrodę. Jak tylko wyczytałem, że nagrodą jest puchar, odrazu rozpocząłem treningi. Jeżeli wracam do domu pod małym gazem, budzę żonę, która, jak się to mówi, sprawuje u mnie funkcję sędziego ludowego i zaczynam bieg od kuchni do sypialni. Gdyby tak można było ten pucharek napełnić alkoholem! Ja myślę, że tam ten literek wejdzie jak nic?

— Nie wiem — odpowiedziałem z uśmiechem — jeszcze go nie widziałem i nie znam jego pojemności. No, ale na mnie czas. Trzeba iść pracować na chłeb szary bez masła.

— Pan to też ciężki frajer — powiedział Piętaszek ze zjadliwym uśmiechem. — Ja gdybym był dziennikarzem, to bym się, panie szanowny, nic nie starał, a zrzynał dosłownie z innych gazet. Czytelnikowi wszystko jedno, a wierszówki i tak zapłacą. I w ogóle, kichaj pan na wszystko, jeżeli masz pan plecy. Swoją drogą przez te „Plecy", to ciężko przegrany byłem. Chciałem żonie przyjemność zrobić i poszliśmy do teatru na żart sceniczny, co się „Plecy" nazywa. I co pan powie? Tylko się nieprzyjemności najadłem! Gdy żona zobaczyła, że artystka Giga, w każdym akcie w nowej sukni wychodzi, aż pozieleniała ze złości. A gdy Giga w takiej pajęczynce się pokazała i ja się nieco podniosłem, żeby się szczegółom przyjrzeć, żona mi pięścią po plecach przejechała, sycząc na ucho: — Siadaj rudero alkoholem zniszczona. Mało ci już żony ślubnej?

Teraz się kobieta zupełnie wykoleiła, ostatnią małżeńską suknię na plecach wykroiła i za artystkę do opery chce iść.

Ełro Zet.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Poniedziałek 29 kwietnia

5.57 Progr. og.-polski. 7.05 Progr. łok. 7.10 Progr. og.-polski. 8.30 Wiad. miejsc. 8.35 Progr. dla radiowęzłów. 8.45 Konc. życz. 11.30 Aud. dla szkół „Poglądy społeczne prozaików polskich XVI w." opr. St. Stapf. 11.45 Pog. roln. 11.57 Progr. og.-polski. 12.50 Muz. w wyk. ork. PR pod dyr. M. Rełskiego oraz L. Nawarro-Nowosada. 13.50 Progr. og.-polski. 14.40 Rec. śpiew. H. Ottoczko. 15.00 Chwilka muz. 15.10 Pog. sport. 15.20 Muz. słowiańska. 15.35 Kącik PCK 15.45 Inf. miejsc. 16.00 Progr og.-polski. 21.00 Koncert rekl. 21.15 Kącik rzemieślników. 21.20 Rozm. z słuchaczami. 21.30 Rec. chopinowski Raula Koczalskiego. 21.55 Kron. dnia. 22.00 Progr. og.-polski 22.30 Konc reklam. 22.45 Muz. operowa 23.00 Progr. og.-polski. 23.35 Koncert życzeń. 24.00 Zak. audycji.

W Paryżu otwarło wystawę
„Warszawa oskarża"

PARYŻ (dr). W jednej z najbardziej znanych hal wystawowych Paryża, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Warszawa oskarża". Na otwarciu obecnych było kilkaset osób ze świata politycznego, naukowego, dyplomatycznego i artystycznego. Obecny był również francuski minister odbudowy Billoux, ambasadorowie Czechosłowacji, Jugosławii i Hiszpanii republikańskiej. Otwarcia dokonał ambasador polski w Paryżu, Skrzeszewski, po czym w imieniu min. Bidault, zabrał głos szef departamentu kultury w francuskim min. spraw zagr., podkreślając w swym przemówieniu niezwykłe bohaterstwo Warszawy.

Najkrótsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

15 minutowe obrady — Propozycja delegata Australii - Czy rezolucja przyjęta zostanie jednomyślnie

NOWY JORK (dr). Ostatnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa było najkrótsze podczas obecnej sesji, obrady trwały tylko 17 minut, po czym zostały odłożone do poniedziałku.

Delegat australijski zaproponował rezolucję, która odbiega nieco od poprzedniej. W tej nowej szacie rezolucja żąda od komitetu stwierdzenia jakie kroki należy przedsięwziąć, jeśli badania stwierdzą, że reżim gen. Franco zagraża pokojowi i bezpieczeństwu świata. Korespondenci dyplomatyczni uważają, że istnieje nadzieja, iż Rada Bezpieczeństwa poweźmie w poniedziałek rezolucję jednomyślną. Stanowisko ZSRR jest jeszcze niepewne i Gromyko będzie się starał otrzymać w ciągu niedzieli dalsze instrukcje z Moskwy.

Zgnilizna moralna
b. wodzów Niemiec

BERLIN (ZAP). W procesie w Norymberdze ciekawe światło na zgniliznę moralną wśród przywódców narodu niemieckiego rzuciło zeznanie byłego urzędnika gestapo Giseliusa, który jako jedyny ze spiskowców 20 lipca 1944 r. pozostał przy życiu, gdyż udało mu się zbiec do Szwajcarii, a do Norymbergi powołany został jako świadek obrony dla Fricka i Schachta.

Przed dwoma dniami Göring próbował przez swego obrońcę szantażować świadka twierdzeniem, że Göring nie będzie ochraniał Schachta, jeżeli Giselius poruszy sprawę marszałka Blomberga. Świadek zeznał, że marszałek von Blomberg pojął za żonę kobietę, która była rejestrowana w siedmiu miastach niemieckich jako prostytutka. Göring wiedział przed ślubem o przeszłości „pani" von Blomberg, a mimo to uczestniczył jako świadek razem z Hitlerem w tym ślubie, co nie przeszkodziło mu przedłożyć później Hitlerowi aktów policyjnych z dowodami o przeszłości „pani" marszałkowej, co doprowadziło do dymisji von Blomberga.

Pomyślny początek obrad paryskich

Dokończenie ze strony 1-ej

czyć będzie każdy z ministrów kolejno;

2. W godzinach rannych obradować będą zastępcy min. spraw zagranicznych, posiedzenia konferencji natomiast odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Zastępcy ministrów przygotują porządek obrad i zajmą się przygotowaniem wszystkich prac, przekazanych im przez konferencję;

3. Podczas obrad obowiązują następujące języki: angielski, francuski i rosyjski;

4. Czterej ministrowie biorą udział w posiedzeniach konferencji i dyskusjach. W sprawie traktatów pokojowych głosować będą tylko przedstawiciele państw, które podpisały układy o zawieszeniu broni lub też uważane są za sygnetariuszy tych układów;

5. Komisja złożona z attache prasowych czterech delegacji wydawać będzie komunikaty o przebiegu obrad konferencji, o jej pracach i powziętych uchwałach;

6. Utworzony będzie wspólny sekretariat złożony z czterech sekretarzy delegacji. Na czele sekretariatu stać będzie sekretarz generalny;

7. Sekretariat zajmie się rejestracją i opracowaniem wszystkich dokumentów. Dokumenty będą ogłaszane w języku angielskim, rosyjskim i francuskim. Do obowiązków sekretariatu należy zorganizowanie posiedzeń konferencji. Sprawozdania zawierać będą tylko decyzje, powzięte przez ministrów, nie będą zaś podawały szczegółów dyskusji. Sekretariat jest odpowiedzialny za opracowanie dokładnego tekstu wniosków przyjętych podczas obrad.

W paryskich kołach politycznych utrzymuje się, iż Bevin sprzeciwia się postawieniu na porządku dziennym sprawy granic zachodnich Niemiec z tego powodu, że propozycje francuskie dotyczą jedynie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Dyskusja nad exposè

Przedstawiciel PPR o osiągnięciach rządu. - Wystąpienie przedstawiciela PSL

WARSZAWA (PAP). W czasie dyskusji po exposé premiera Osóbki-Morawskiego przemawiał poseł Kliszko (PPR) wyliczając dotychczasowe osiągnięcia rządu i nawołując do jeszcze większego spotęgowania wysiłków w dziele odbudowy wbrew malkontenckim siłom, skupionym wokół PSL.

Następnie zabrał głos przedstawiciel klubu poselskiego PSL poseł Bańczyk, uskarżając się na specjalne obciążenia chłopa w obecnej sytuacji, gdyż chłop daje do Skarbu Państwa pięć razy tyle ile daje przemysł. Mówca uskarżał się dalej na stosunki panujące w Polsce, twierdząc, że wiedzeni przez partie robotnicze staczamy się gdzieś na błędne i zakłamane drogi. Droga ta — twierdzi mówca — wiedzie do dyktatury proletariatu, do przemocy i ucisku jednej klasy nad innymi klasami, do monopartyjności czy demokracji kierowanej. Omawiając stosunki ze Zw. Radzieckim, poseł Bańczyk uważa, że pewne partie uzurpują sobie przywilej wyłącznej przyjaźni z ZSRR, któremu już dzisiaj mamy wiele do zawdzięczenia.

Następnie zabierali głos poseł Korzycki (SL) oraz poseł Arczyński (SD).

KOMUNIKATY

W myśl obowiązujących przepisów prawnych rodzice wzgl. prawni opiekunowie są zobowiązani do rejestrowania dzieci upośledzionych.

Rejestracja tych dzieci odbędzie się we wszystkich szkołach powszechnych w Bydgoszczy w terminie do dnia 5 maja 1946 r.

Rejestracji podlegają:

a) wszystkie dzieci ociemniałe (niewidome lub w wysokim stopniu słabo widzące, urodzone w latach 1932 do 1940,

b) wszystkie dzieci głuchonieme lub w wysokim stopniu źle słyszące, urodzone w latach 1932—1939,

c) wszystkie dzieci umysłowo upośledzone w takim stopniu, że nie mogą pobierać nauki w szkole powszechnej, urodzone w latach 1932—1939.

Decernent Wydz. Szkolnego:
2819r) (—) Gapiński

W związku z uroczystościami 1 i 3 majowymi oraz obchodem święta zwycięstwa i pokoju dnia 9 maja wzywam wszystkich obywateli miasta do dekoracji ulic i domów flagami, godłami państwowymi oraz portretami przedstawicieli Rządu.

Dekoracje winny być dokonane najpóźniej do dnia 30 bm., godz. 12-ta i trwać winny do dnia 9. 5. 46 r. włącznie. Jednocześnie wzywam wszystkich obywateli miasta do wzięcia licznego udziału w obchodach.

Prezydent Miasta:
2811r) (—) Józef Twardzicki.

Inwalidzi wojenni i emeryci otrzymujący zaopatrzenie ze Skarbu Państwa.

1 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w m-cu maju 1946 r. będzie wypłacał:

a) renty inwalidzkie według numerów podanych przez Urząd Skarbowy na wykazach osobistych, lub innych dowodach tożsamości, a mianowicie:
dnia 2 maja 1946 r. od nr 1 do 120,
dnia 4 maja 1946 r. od nr 121 do 240,
dnia 6 maja 1946 r. od nr 241 do 360,
dnia 7 maja 1946 r. od nr 361 do 480,
dnia 8 maja 1946 r. od nr 481 do 600,
dnia 9 maja 1946 r. od nr 601 do 720,
dnia 10 maja 1946 r. od nr 721 do 840,
dnia 11 maja 1946 r. od nr 841 do 960,
dnia 13 maja 1946 r. od nr 961 do 1080,
dnia 14 maja 1046 r. od nr 1081 do 1200,
dnia 15 maja 1946 r. od nr 1201 do 1320,
dnia 16 maja 1946 r. od nr 1321 do 1440,
dnia 17 maja 1946 r. od nr 1441 do 1560,
dnia 18 maja 1946 r. od nr 1561 do 1680,
dnia 20 maja 1946 r. od nr 1681 do 1808;

b) emerytury tak wojskowe jak cywilne alfabetycznie według pierwszej litery nazwiska, a mianowicie:
dnia 2 maja 1946 r. litery A, B, C,
dnia 4 maja 1946 r. litery D, E, F,
dnia 6 maja 1946 r. litery G, H, I, J,
dnia 7 maja 1946 r. litery K, L, Ł,
dnia 8 maja 1946 r. litery M, N,
dnia 9 maja 1946 r. litery O, P,
dnia 10 maja 1946 r. litery R, S,
dnia 11 maja 1946 r. litery T, U,
dnia 13 maja 1946 r. litery W, Z.
zĄyą w33o iedZ m ni sin siakak k

Odbiorcy otrzymujący po raz pierwszy zaopatrzenie i ci, którzy z ważnych przyczyn nie mogą odebrać zaopatrzenia w wyznaczonym dniu powinni odebrać swoje należności w czasie od 21 do 22 maja 1946 r.

Po odbiór zaopatrzenia należy zgłaszać się do Kasy 1-go Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej nr 6 (wejście tylko przez podwórze) w godzinach od 8-ej do 13-ej, w soboty od 8-ej do 12,30).

Wszystkim zamiejscowym i tym, którzy mieszkają w Bydgoszczy, a prosili o przekazanie emerytur i rent inwalidzkich pocztą, Urząd przekaże pocztą po potrąceniu kosztów portoryjnych i druku przekazu.

Kierownik Urzędu
2818r) (—) H. Siwiński

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności względem Narodu poniższych wnioskodawców o rehabilitację aby donieśli Sądowi do dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia:

1. Aulich Weronika, z d. Kieszkowska, ur. 2. 1. 1889 r. w Toruniu, zam. w Bydgoszczy, ul. Gdańska. R. 552/45.

2. Thiede Irma, z d. Plath, ur. 31. 5. 1913 r. w Przyłękach, córka Arnolda i Miny z d. Luck, zam. w Przyłękach, obecnie w obozie pracy w Potulicach. R. 949/45.

3. Kaźmierczak Emma, ur. 25. 4. 1886 r. w Oleśnicach, córka Gotlieba i Anny z d. Werner, zam. w Bydgoszczy, obecnie w obozie pracy w Potulicach. R. 1076/45.

4. Kaźmierczak Franciszek, ur. 5. 10. 1883 r. w Myślniewie, syn Jakóba i Katarzyny Kawskowskiej, zam. w Bydgoszczy, obecnie w obozie pracy w Łęgnowie. R. 1077/45.

5. Borczykowska Elza, ur. 28. 7. 1904 r. w Bydgoszczy, córka Gustawa i Matyldy, z d. Karol, zam. w Bydgoszczy, obecnie w obozie pracy w Łęgnowie. R. 1105/45.

6. Mekin Pelagia, ur. 22. 2. 1932 r. w Przyłękach, córka Franciszka i Marty z d. Lewandowska, zam. w Przyłękach, obecnie w obozie pracy w Potulicach. R. 1409/45.

7. Krüger Józef, ur. 18. 11. 1893 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, ul. Jary 14, obecnie w więzieniu, Wały Jagiellońskie 4. R. 1753/45.

8. Neumann Hildegard, z d. Claassen, ur. 15. 3. 1908 r. w Bydgoszczy, córka Karola i Emalii Mulbrandt, zam. w Bydgoszczy, Babia Wieś. Obecnie w obozie pracy w Potulicach. R. 2309/45.

9. Pawska Władysława, z d. Gronkowska, ur. 19. 6. 1895 r. w Łochowie, córka Ignacego i Franciszki, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 9. Obecnie w obozie pracy w Potulicach. R. 2420/45.

10. Gerth Konrad, ur. 30. 11. 1907 r. w Barcinie, zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 2. R. 6/46.

11. Gerth Bolesława, z d. Gorzycka, ur. 5. 5. 1908 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, ul. Różana 2. Obecnie w obozie pracy w Potulicach. R. 6/46.

12. Klingbeil Edward, ur. 22. 9. 1928 r. w Dębowicach, syn Helma i Heleny, z d. Krause, zam. w Gromada Zawada, gmina Dąbrówka Nowa. R. 13/46.

13. Munczkowski Paweł, ur. 24. 1. 1903 r. w Bydgoszczy, syn Leona i Joanny z d. Prochowskiej, zam. w Bydgoszczy, ul. Jasna 24/2. R. 21/46.

14. Szrama Józef, ur. 23. 10. 1903 r. w Bydgoszczy, syn Franciszka i Franciszki z d. Laskowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Nowodworska 42. R. 65/46.

15. Sawicki Franciszek, ur. 23. 4. 1900 r. w Mogorowie, syn Gustawa i Pauliny z d. Marczyńska, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 27. R. 79/46.

16. Sawicka Gertruda, ur. 16. 1. 1929 r. w Bydgoszczy, córka Franciszka i Fridy z d. Kwebs, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 27/7. R. 80/46.

17. Ziółkowska Emilia, ur. 11. 10. 1902 r. we wsi Stwolno, córka Adolfa i Florentyny z d. Gertel, zam. w Bydgoszczy, ul. Wyzwolenia 17. R. 166/46.

Bydgoszcz, dnia 23 kwietnia 1946 r.
2813r) Sąd Grodzki.

Szanownym naszym Odbiorcom podajemy do wiadomości, że posiadamy obecnie na składzie, z nowych transportów:

papiery pakowe
w rolach i arkuszach, w różnych grubościach, wymiarach i kolorach

papiery sulfitowe i pergaminowe
w rolach i arkuszach

bibułkę białą
w różnych formatach, 20 do 30 g m²

papier przebitkowy
w formacie A4

kropinę białą 2810r
w rolkach 50 × 220 cm

kartony białe i szare
jednostronne gładzone, 250 do 600 g m²

tekturę bronzową, szarą i białą
introligatorską, szewską, kartoniarską i walizkową

torby papierowe
t. zw. cementówki, podwójne i potrójne

szpagaty papierowe
bezbarwne i kol. oraz konopne bezbarwn.

reliefy w dużym wyborze

Fabr. Składy Papieru i Tektury

Stanisław Dolewski

SPÓŁKA KOMANDYTOWA
POZNAŃ, ul. Przemysłowa 25, tel. 4880
Pomocnicze biuro sprzedaży:
Aleje Marcinkowskiego nr 15, telef. 2301

Mały wydatek — duże szanse

w 47 Loterii — Ciągnienie 14 maja
główna wygrana 250 000 zł, 2945r
dwie po 100 000 zł
oraz premia inauguracyjna 150 000 zł

Nie zwlekaj — kup los w kolekturze

Helena Wolańska

WARSZAWA, ul. Marszałkowska nr 121
Konto PKO - I - 1044

Zamiejscowym wysyłamy natychmiast pocztą

¼ losu 50 zł — cały los 200 zł

LUX 2779r
Pastę do obuwia, frotery, smary, wazeliny itp.
POLECA
Bydgoska Fabryka Świec
ul. Toruńska nr 20
PAP Dostawa koleją i pocztą.

Naprawiamy
radio-odbiorniki, foto-aparaty projektory, maszyny do pisania
Kupujemy
filmy 8—16 mm
Wykonujemy artystyczne przezrocza do kin
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

Hurtowa sprzedaż

płaszczy damskich, męskich, galanterii,
wyrobów dzianych i włókienniczych
Apaszki szyfonowe w wielkim wyborze

Józef Stankiewicz
Łódź, Piotrkowska 18, sklep w podwórzu 21
Towary wysyłamy za zaliczeniem 210r

3035



Uwaga — Rolnicy!

Chcesz od krowy mieć większą wydajność tłustego mleka i w chlewach swoich, zdrowe, tłuste świnie, zdrowe cielę, źrebaka i silnego do pracy konika — musisz pasać swój inwentarz żywy — na

» MICHAŁOWSKIEGO CENTRALINIE «

Wszędzie do nabycia w Okręgach „Społem" Rolnikach, Aptekach i Drogeriach.

Skład konsygnacyjny - magazyny i biura
Bydgoszcz, Sobieskiego 6/2
Generalny przedstawiciel - Jan Kamieński

Hallo Pomorze! — Hallo Ziemie Odzyskane!

Pierwszy największy skład **wszelkich przyborów mundurowych dla Wojska, Marynarki, Poczty, Kolei** i innych organizacji mundurowych

Pomorskie Źródło Galanterii **»OZDOBA«**

SZCZECIN, AL. WOJSKA POLSKIEGO NR 14

Hurt poleca swe usługi P. T. Odbiorcom **Detal**

Najniższe Ceny! — Najwyższa jakość! — Duży obrót! — Skromny zysk!

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — Wyczerpujące cenniki gratis i franco — **OTWARCIE DNIA 29. IV. 1946 ROKU**

Kazimierz Kacprzyk
zawiadamia Szanowną klientelę
iż z dniem **18. IV. 1946 roku**
Salon obuwia
z ulicy Dworcowej 49/4 został
przeniesiony na ulicę Dworcową 9, tel. 14-66
Poleca najnowsze modele artystycznie wykonane (2991

PRZYJMIEMY:

1. Zdolnych, inteligentnych reporterów - aplikantów
2. Korektorkę

Zgłoszenia: sekr. redakcji **IKP** Bydgoszcz, Jagiellońska 17

Klej kauczukowy „VICTORIA" (w tubach) do dętek po cenach hurtowych sprzedaje
„REKLAMA" ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 46
Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym (2804r

Zakład ORTOPEDYCZNY Z. Lachowicz
TELEFON 19-41 — BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 22
PROTEZY NÓG, RĄK, APARATY ORTOPEDYCZNE, GORSETY ORTOPEDYCZNE, PODKŁADKI pod chore stopy, PASY przepuklinowe i lecznicze, obuwie ortopedyczne. 2069r

---

T. PRZYBYLSKI BYDGOSZCZ Aleje 1 Maja 15
(dawniej Be-De-Te) 2906
poleca: Artykuły domowego użytku, narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane, gwoździe, łańcuchy itp.

WOSZ
AKCESORIA SAMOCHODOWE
Bydgoszcz Jagiellońska 59 tel. 34-71
Gdynia, ul. Abrahama 41, tel. 215-43

FOTO
APARATY - KINA
przybory
motorki, kajaki
KUPUJ:
Składnica Fotograficzno - Sportowa
JAN MATRAS
BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 65, tel. 29
85

Liczne wielkie wygrane zeszłej loterii są dowodem niebywałego powodzenia losów Kolektury „GROSZ SZCZĘŚCIA RZANNY" w Bydgoszczy, Aleje 1-go Maja nr 25, telefon nr 32-64. Pospiesz dziś je zcze kupić los, gdyż losów może zabraknąć.

Na zamówienia zamiejscowe wystarcza pocztówka. Proszę o przedkładanie losów do stwierdzenia wyników. Liczne wygrane dotąd nie podjęto.

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych. Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Luksusowy kajak korzystnie sprzedam. Wiadomość: Bydg., Długa 54 (sklep). [3045

Poszukujemy domów, willi, gospodarstw, młynów, składów każdego rodzaju do kupna, sprzedaży, zamiany, dzierżawy. **„Pogoń"** Pośrednictwo Nieruchomości Spółdzielnia, Bydg., **Dworcowa** 51/II, tel. 33-16. [2822r

„POŃCZOCHA KRAJOWA" Sp. z o. o. Hurtownia Pończoch i Wyrobów Tekstylnych. Łódź, ul. Nowomiejska 12. tel. 100-32.

„Victoria" klej kauczukowy do dętek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. 1938r

„RYBAK", — sieci haczyki, bawełna, buty gumowe. Gdynia, Świętojańska 47. (2702r

Bieliznę damską, pończochy poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, ul. Nowomiejska 4. [2532r

„WŁÓKIENNIK", Hurtownia Włókienniczo-Konfekcyjna Łódź Piotrkowska 36. Duży wybór jedwabi, wyrobów bawełnianych oraz pończoch i skarpet. Cenników nie wysyłamy. [2440r

Motor Diesel 30 PS nadający się do młyna — 1 cylindrowy, stojący i motor 12 PS sprzedam. Bydgoszcz, Saperów 16 (Jachcice). [3024

„Dekora" Skład artykułów dekoracyjno-tapicerskich Bydg., Al. 1 Maja 22, tel. 32-26. (2696

Książki wszelkiego rodzaju kupuje stale Księgarnia Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 24, tel. 22-25. [2126

Sprzedam maszynę damską gabinetową, płaską cholewkarską, szewską łatkową, kredens do jadalni. Podwale 1/2. [2948

Wagi automatyczne do torebkowania i maszynkę do krajania korków kupimy pilnie. Krakus, Łódź, Żwirki 22, tel. 164-20.

Sprzedam dobrze prosperującą nowoczesną palarnię kawy. Oferty „Par" Poznań, Ratajczaka 7 pod „607". [2796r

Sprzedam sklep galanteryjny bławatny dobrze zaprowadzony, z towarem lub bez. Miasto powiatowe na zachodzie. Mieszkanie zapewnione. Oferty pod „Sklep" do IKP, Łódź, Piotrkowska 66. [2799r

RÓŻNE

Osamotniony przez wojnę, lat 45, kupiec galanteryjny, wyższe wykształcenie, posiadający 50.000, przystąpi do spółki, zajmie się interesami Pani młodej, niezależnej. Oferty „Współpraca" IKP, Łódź, Piotrkowska 66. [2802r

Państwowa Wytwórnia Prochu poszukuje od zaraz strażników — byłych wojskowych. Zgłoszenia z życiorysem, podaniem, świadectwem moralności i świadectwem zdrowia — Bydgoszcz, Krasińskiego 2. [2812r

Przyjmiemy od zaraz modelarzy, stolarzy i formiarzy. Fabryka Motorów i Maszyn, Bydgoszcz, Nakielska 129/131. [3038

Potrzebni od zaraz księgowy ze znajomością stenografii, grafik, stolarz, ślusarz mechanik, woźny, gospodyni do internatu chłopców. Instytut Liturgiczny Szczecin, Aleje Niepodległości 17. [3025

Wydzierżawię ewentl. sprzedam nieruchomość — daw. hurtownię — garaże, stajnie. Wąbrzeźno, Rynek 1, Finellowa. [3021

Najnowsze żurnale mód nadeszły do Księgarni Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 24, tel. 22.25. [3033

Kto z pp. lekarzy (albo innej szlachetnej inteligencji) przyjąłby wdowę samotną po b. wyższym urzędniku z rodziny ziemiańskiej, do współpracy na sezon letni. Zarządzanie pensjonatem (przed wojną zajmowała stanowisko w pierwszorzędnych lecznicach górskich, wielkich majątkach), długoletnia praktyka przyrodolecznictwa, masaży, przeprowadzenie kuracji zdrowotnych, kuchnia dietetyczna — bezwzględna higiena, sztuka kulinarna, gospodarcza itd. (Świadectwa). Łaskawe zgłoszenia proszę kierować Czesława Starczewska, **Mielżyn**, pow. Gniezno. [2984

Zgubiono dokumenty na nazwisko Ferens Kazimierz, ur. 20. 4. 1924, zam. Gdańsk, ul. Powstańców Warszawskich 15/4 [2728r

Poszukuję wykwalifikowanej bieliźniarki damskiej, na dobrych warunkach Sopot, Mickiewicza 13, Arciszewska. [2762r

Przyjmujemy do strzeżenia wszelkie obiekty. „Pogoń" — koncesjonowane przedsiębiorstwo ochrony mienia, Spółdz. z odp. udz. w Bydgoszczy. Filie: Grudziądz i Toruń. (2478

POSZUKIWANIA

Joanna Grzybowska poszukuje Hipolita Grzybowskiego z Wilna 19 transport. Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 26/15. [2755r

Zedniczek Michalinę, siostrę zamieszkałą Bydgoszczy prosi adres Kazimierska, Sopot Wybickiego 12. [2790r

MATRYMONIALNE

Dr med. z kresów — w średnim wieku, niebiedna pragnie poznać samotnego, kulturalnego kolegę do lat 55, celem współpracy i małżeństwa. Wiśniewska, Toruń, Poczta Główna, Poste-restante. [2747r

Czy znajdę młodą, o wysokiej kulturze, subtelną, muzykalną, która tak jak ja chciałaby znaleźć po burzach życia szczęśliwą przystań w porcie przeznaczenia? Mam lat 37 jestem człowiekiem czynu, materialnie niezależnym. Kocham sztukę. Panie myślące poważnie, materialnie niezależne zechcą napisać (fotografia pożądana — zwrot zapewniony) do IKP. Łódź, Piotrkowska 66 pod „Aranke" [2806r

Muza proszona jest o podjęcie listu poste-restante Pigmalion. [3032

Samotny wdowiec lat 38, wzrost 1,60, skromna posada, średnie wykształcenie szuka samotnej do lat 30 pracującej z mieszkaniem. Oferty do IKP — Łódź, Piotrkowska pod „Warszawianin". [2807r

Repatriant kulturalny człowiek lat 50, wykształcony artyst. — pozna panią inteligentną, niezależną do lat 45. Panie, u których rychłemu ślubowi nic nie stoi na przeszkodzie, zechcą napisać pod „Metoda" do IKP, Łódź, Piotrkowska 66. [2803r

Handlowiec lat 48 samotny pozna Panią 35—45 lat, możliwie z branży kupieckiej, ewent. z gotówką w celu współpracy. Małżeństwo niewykluczone. Oferty IKP, Łódź, Piotrkowska 66, pod nr „1897". [2821r

Do większego przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego w Łodzi przyjmę spólniczkę do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty: Administracja IKP — Łódź Piotrkowska 66 pod „Szczęście". [2800r

NAUKA

Udzielam lekcji języka angielskiego dla początkujących i zaawansowanych. Konwersacja — gramatyka. Zgłoszenie: Bydgoszcz, Al. 1 Maja 117/6. [3041

UWAGA INWALIDZI WOJENNI i WOJSKOWI!

Państwowa Szkoła Ogrodnicza dla inwalidów wojennych i wojskowych zostanie w najbliższym czasie otwarta w Słupsku przy ul. Szczecińskiej 82 pod kierownictwem ob. Miskiewicza Antoniego, długoletniego kierownika i organizatora Zakładu Przeszkolenia Inwalidów w Warszawie i Poznaniu.

Państwowa Szkoła Ogrodnicza posiada obszar 37 ha ziemi i prowadzić będzie działy: kwiaciarski, warzywniczy, sadowniczy i szkółkarski. Na terenie szkoły jest 7 dużych cieplarń 25×5×4 mtr, 6 belgijek 35 do 50×15×4 mtr oraz 1650 okien inspektowych. W budynkach szkoły jest internat na 200 łóżek, kuchnia, sale wykładowe, ambulatorium lekarskie, izba chorych i biura.

Do szkoły przyjmowani będą inwalidzi wojenni i wojskowi do lat 45. Nauka trwa 2 lata i obejmuje przeszkolenie praktyczne i teoretyczne zawodowe oraz naukę dokształcającą. Pobyt w szkole jest bezpłatny. Podczas szkolenia otrzymuje uczeń wyżywienie, spanie, bieliznę pościelową, ubranie robocze oraz wszelkie pomoce naukowe. W razie choroby otrzymuje uczeń bezpłatną poradę lekarską i leczenie.

Inwalidzi chętni do nauki ogrodnictwa, winni bezwłocznie skierować podania o przyjęcie, dołączając własnoręcznie pisany życiorys, metrykę urodzenia, orzeczenie inwalidzkiej komisji lekarskiej, świadectwo moralności i przesłać możliwie w najkrótszym czasie do Dyrekcji Szkoły pod wyżej wskazanym adresem. [2817r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 3 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37 E-41371